Nr. 4. CZWARTEK 7. STYCZNIA 1875. Rok 65.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 ct., pocztą 7 ct.

Biuro Redakcyi i Administracyi Ul Czarneckiego 18.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł.; kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.

Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi:

Całorocznie w miejscu: 12 zł. pocztą: 16. zł. półrocznie (od 1. stycznia do końca czerwca:) w miejscu 6 zł pocztą 8 zł. ćwierćrocznie (od 1. stycznia do końca marca) w miejscu 3 zł pocztą 4 zł. miesięcznie (od 1. do końca każdego miesiąca) w miejscu 1 zł. pocztą 1 zł. 35 ct.

Prenumeratorowie cało i półroczni otrzymują Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej* bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct. *Przewodnik* prenumerowany osobno kosztuje rocznie 4 zł.

Celem wczesnego ustalenia stopy nakładowej, upraszamy o rychłe nadsyłanie przedpłaty.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dn. 17. z m. najmiłościwiej zatwierdzić wybór księdza Walentego Padowicza na zastępcę prezesa rady powiatowej w Nisku.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 28. grudnia r. z. nadać najłaskawiej lwowskiemu nadprokuratorowi państwa, Wincentemu Dankowi, w uznaniu wieloletniej, zawsze wiernej i znakomitej służby, order żelaznej korony trzeciej klasy.

C. k. Sąd krajowy wyższy w Krakowie, zamianował praktykantów sądowych: Ignacego Weinfelda, Władysława Teleśnickiego, Dra. Noego Bindera, Adama Cieplińskiego i Stanisława Oraczewskiego bezpłatnymi auskultantami i udzielił równocześnie bezpłatnym auskultantom Drwi. Stanisł. Librowskiemu, Kazimierzowi Kropaczkowi, Tadeuszowi Gutkowskiemu, Ludwikowi Drzygiewiczowi i Alojzemu Traunfelnerowi adjutum w rocznej kwocie 500 złr. w. a.

C. k. Sąd krajowy wyższy w Krakowie, zemianował woźnego przy c. k. Sądzie powiatowym w Niepołomicach, Władysława Dorana kancelistą przy c. k. Sądzie powiatowym w Dobczycach w XI. randze z dotyczącą systemizowaną płacą.

C. k. krajowa Rada szkolna zamianowała rzeczywistego nauczyciela szkoły w Kontach, Platona Kuźmowicza, rzeczywistym nauczycielem przy szkole w Rozważu, z roczną płacą 300 złr. w. a.

C. k. krajowa Rada szkolna zamianowała nauczyciela Edwarda Mikulińskiego w Uszni, nauczycielem młodszym, zawiadującym stale szkołą filialną w Uszni.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, dnia 7. stycznia.

W przedlitawskiej polityce wewnętrznej wydarzył się tylko jeden wypadek drugorzędnego znaczenia. Zapowiedziany został zjazd polityczny wszystkich przeciwników dzisiejszego ustroju konstytucyjnego a inicyatywa wyszła z obozu staroczeskiego, któremu po ostatnim zjeździe młodo czeskim ambicya polityczna niezezwoliła zachowywać się nadal bezczynnie. Dziennikarstwo austryackie zbywa tę wiadomość kilku stereotypowemi uwagami i w braku innego materyału zajmuje się głównie noworoczną mową Tiszy. Jest to także temat niewdzięczny, może tak samo niewdzięczny jak zjazdy staro i młodo-czeskie, ale ma ona przynajmniej cechę nowości a więc przymiot bardzo pożądany dla artykułów dziennikarskich. Bezwzględnie rzecz biorąc, nie znajdziemy w mowie Tiszy wiele nowych rzeczy, bo o zgubnych skutkach ugody, o złem gospodarstwie Deakistów i upośledzeniu Zalitawii co do wspólnych wydatków, już nie raz Tisza i jego zwolennicy długie wypowiadali mowy w parlamencie i po za parlamentem. Ale właśnie teraz nikt nie spodziewał się, ażeby naczelnik lewicy węgierskiej ponowił swoje rekryminacye w sposób daleko ostrzejszy i zakrawający na wypowiedzenie stanowczej walki dzisiejszemu systemowi. Dużo i długo rozprawiano o koalicyi stronnictw węgierskich, więc można było przypuszczać, że lewica jeżeli nie poda ręki do zgody to przynajmniej do czasu zagojenia dzisiejszych ran krajowych nie będzie wyzywać swoich przeciwników do stanowczej walki o władzę. Tymczasem stało się przeciwnie i to właśnie nadaje mowie Tiszy tyle rozgłosu i znaczenia. Lewica myśli zatem na prawdę o stanowczej rozprawie z Deakistami i nie zamierza zwlekać jej aż do uporządkowania stosunków skarbowych. Trzeba przyznać, że interes stronnictwa stanowczo domagał się tego. Dziś w przededniu wyborów, u szczytu zawikłań skarbowych, stronnictwo opozycyjne walczące długie lata o władzę znalazło najstosowniejszą porę do urzeczywistnienia swoich zamiarów. Zawieszenie kroków nieprzyjacielskich w tej chwili mogłoby odbić się niepomyślnie w blizkiej kampanii wyborczej i pozwoliłoby przeciwnikowi pokrzepić się i zreorganizować swoje szeregi. Mając zatem na oku jedynie interesa stronnictwa, Tisza działał tak, jak mu nakazywał rozsądek i spryt polityczny. Ale zachodzi pytanie, czy na jego miejscu postąpiłby sobie tak samo inny polityk z taką niezwykłą miarą patryotyzmu jak minister Ghyczy. Pozwalamy sobie stanowczo o tem powątpiewać. W krytycznej dla państwa chwili Ghyczy nie wahał się przyjąć najuciążliwszej teki w ministerstwie Deakistowskiem, gdyż przekonał się, że jego abnegacya wyjdzie na korzyść ojczyzny. Nie potrzeba być bystrym politykiem, ażeby odgadnąć fatalne skutki, które wynikną dla stosunków węgierskich w razie, gdyby według zamiarów lewicy rozprawa budżetowa zamieniła się w stanowczą walkę dwóch przeciwnych prądów politycznych. Zwrot taki zniszczyłby wszystkie pomyślne skutki dotychczasowej działalności ministra skarbu, popchnąłby królestwo węgierskie dalej ku katastrofie finansowej a z tego zamięszania mógłby bardzo łatwo skorzystać ktoś, kogo Tisza jeszcze więcej nienawidzi niż Deakistów.

Ludność Niemiec miała wszelkie powody być zadowoloną przy obecnej zmianie roku. Potężne cesarstwo przebyło rok pokoju i może z otuchą spoglądać w najbliższą przyszłość, bo jedyny przeciwnik jego nie uporządkował jeszcze spraw domowych i dopiero po wielu latach będzie mógł na prawdę pomyślić o upragnionym odwecie. Na czele państwa stoi ciągle ubóstwiany kanclerz a po ostatniem przesileniu i procesie hr. Arnima stanowisko jego jest o wiele silniejszem niż kiedykolwiek. Wreszcie siła zbrojna, ta podwalina dzisiejszego rozkwitu Niemiec, nietylko nie osłabła lecz owszem dalej się rozwija pod czujnem okiem cesarza, który reorganizacyą armii uważał i uważa zawsze za najświetniejsze dzieło swoich rządów. A przecież mimo to ludność Niemiec a szczególnie Berlina witała obecny rok nie tak wesoło jak dawniej. Nie brakło nawet wyraźnych objawów zasępienia a miłośnicy humoru berlińskiego otwarcie żalą się, że wesoła stolica zmieniła się do niepoznania. Szczególnie w kołach handlowych i przemysłowych posępna fizyognomia wybitnie na jaw występuje. Krążą rozmaite pogłoski o bliskich katastrofach a nawet wymieniają już firmy skazane na bankructwo Firmy te są znane i cenione, więc nie można się dziwić, że pogłoska o ich niepomyślnym stanie wywołuje popłoch w szerokich kołach. Ludność nieinteresowana temi sprawami ma znowu inny powód do posępnych myśli. Daremnie oczekuje ona zniżenia ciężarów podatkowych a obecnie ma nawet powód do obawy, że ciężary te wzrastać będą bez przerwy. Czy istotnie położenie jest tak smutnem? Bynajmniej. Posępne myśli są tylko skutkiem rozczarowania, jakiego doznała ludność Niemiec po okresie miliardowym. Francuskie miliardy

---

3)

HOSPODARSKA GŁOWA

Opowiadanie JM. Pana Wita Narwoya

Rotmistrza gwardyi konnej koronnej.

Anno Domini 1777.

(Ciąg dalszy.)

Było to już dobrze w jesiennej porze, bo jakoś pod koniec września, kiedy z Warszawy wyprawiałem się w drogę. Już prawie na wsiadanem byłem, kiedy nadbiegł do mojej kwatery ordynansowy oficer z rozkazem, abym jeszcze w departamencie się stawił, bo ekspedycyą jakąś dodać mi mają.

— Dobrze żeś nam Waćpan nie uciekł — powiadają mi w departamencie — kołem zamaszystem pojedziesz, mości rotmistrzu, rzemienny dyszel ci damy. Pojedziesz Waćpan najpierw do Lwowa, tak jak w ordynansie pierwszym stoi, a gdy się tam sprawisz z missyi, do Kamieńca się Waćpan pociągniesz...

Masz tobie teraz — pomyślałem — wstąpił do piekieł, po drodze mu było... Pytam, po co by mnie było potrzeba w Kamieńcu? mówią mi, że jako komisarz extraordynaryjny być tam muszę, a to jako departamentowy assesor w krygsrechcie. Nadeszły bowiem listy i wieści z Kamieńca, że w garnizonie tamecznym znaczne zaszły niesubordynacye, że cała oficerya deklaracyą dała, jako służby pełnić nie będzie, póki tamtejszy obersztlejtnant JMci Pan Drewnowski szarżę swoją zachowa, że bunt formalny zagraża z przyczyny swawoli wielkiej niektórych oficerów wyższych, jak n. p. pułkownika Pupparta, Korffa i Edera, że się pojawili w samej fortecy werbownicy cesarscy, co ludzi z garnizonu po za kordon biorą, i Bóg wie, jakie jeszcze zachodzić tam miały sprawy.

Wiedziałem ja dobrze, że i połowa tego wszystkiego bajką być musiała wierutną i niepoczciwem zmyśleniem, albowiem znałem komendanta Kamienieckiego JMpana generała Witta jako surowego żołnierza, co żelazną ręką subordynacyę trzyma i do żadnej rebelji pewnie nie dopuści — ale skoro mi już i do tej sprawy wręczono gotowy ordynans i całą instrukcyę, przeciw temu się protestować a u generała Witta bronić ani sposobu ani czasu nie było. A wszystko to ztąd powstało, że na biednego komendanta twierdzy kamienieckiej, co i tak już biedy miał i kłopotu nazbyt, najrozmaitsze delacye brzydkie do departamentu wojskowego nadeszły, to od oficerów i ich uproszonych protektorów, to od szlachty okolicznej, to w końcu i to decyzyę dało, od generała imperatorowej rossyjskiej Maleńkowa. Miałem ja tedy ze Lwowa do Kamieńca jechać, tam w krygsrechcie na oficerów zasiadać i z wszystkich onych historyi czy prawdziwych czy zmyślonych raport zdać dokładny.

Dostawszy ten nowy a niespodziewany ordynans, do wyjazdu się jeszcze bardziej kwapiłem, już teraz na prawdę bojąc się, abym przy dalszej zwłoce jeszcze czego nowego na głowę nie wziął i całego łasztu nowych a osobliwych kłopotów z sobą w drogę nie powlókł. Wyszedłszy z departamentu tyle chyba zabawiłem, ile minut potrzeba było, abym moderunek mój cały z sobą wziął, bom go poprzednio nie pakował, jako iż tylko do Lwowa się wybierałem, a tam tylko w cywilnem ubraniu chodzić mogłem.

Po dość długiej i bardzo przykrej podróży, bo dla słoty jesiennej drogi były niegodziwe, stanąłem we Lwowie w ostatnich dniach Septembra. Od czasu niebytności mojej wiele się zmieniło w pozorach miasta, którego już nigdy nie spodziewałem się był oglądać; znać było wszędy rząd nowy, i to rząd nie malowany, nie taki jak nasz był ongi w tem mieście, ale mocny i czujny. Żal mi było, że już byłego komendanta mego, JPana pułkownika Korytowskiego, we Lwowie nie zastałem, bo na fortunie swej osiadł i szpadę na zawsze zawiesiwszy na kołku, w statecznego gospodarza i domatora się bawił. Natomiast z dawnych znajomych oficerów, co się za mego garnizonu lwowskiego koło mnie przewinęli, wielu zastałem, i to mi pociechą było, bo z ciężkością w duszy gościć mi przyszło w tem mieście.

Z znajomych, co mi życzliwem sercem radzibyli, JMP. zastałem generał-lejt Starzyńskiego, pułkownika Giełkę i starego Fabera, co majorem był w autoramencie cudzoziemskim Rzptej, a po zakordonowaniu w Galicyi został i tu służbę cesarskiego pocztmagistra w Lubyczy przyjął. Z cesarskich oficerów także nadspodziewanie siła się starych znajomych znalazło, bo dziwnym trafunkiem stały podówczas we Lwowie regimenta Botta i Török, a podczas mojej służby pruskiej w ostatniej wojnie bardzo wielu z oficeryi tych regimentów jeńcami naszymi było. Osobliwie jednego przyjaciela zastałem, Bohusza, co w regimencie *Savoyen* pod grafem Bouquoi służył i we Lwowie stacyą miał swoją.

Gdyby nie ta kompania znajomych i kamradów, nie wiem cobym był począł we Lwowie, tak mi na sercu nudno było i markotno — jako iż mi się tu dłuższy czas siedzieć zbierało, bo ledwie się rozglądnąć chciałem i pierwsze kroki w mojej missyi uczyniłem, powitano mnie nowiną, że teraz czekać muszę, bo wszyscy komendanci wojskowi i wszyscy cywilni dygnitarze cesarscy ze Lwowa do Czerniejowic wyjechali. Tak trafiłem, że właśnie w oną porę kawał multańskiej ziemi pod berło cesarskie uroczyście był brany, i że ta nowa prowincya imperyum, Bukowina, *hommagium* składać miała, tedy więc i generał Steeger i generał d'Alton, i sam gubernator graf Auersperg i p. krajshauptman lwowski, graf Brigido, owo zgoła wszyscy, do których albo rekomendacyą miałem, albo od których spełnienie ordynansu mego zależało, do Czerniejowic na oną wielką uroczystość i inauguracyę cesarskich rządów wyjechali...

Najmniej dwa tygodnie czekać mi kazano, nim mówić ze mną będą, chociaż z góry mi to perswadowano, że czekać nie ma na co, albowiem cała kryda konfederacyi chyba z daleka tak okrutnie wygląda, a z blizka pewnie się przekonam, że ani trudu ani czasu nie warto, a reklamacye na nic się nie zdadzą, jeno na to chyba, aby sobie i drugim głowę zakręcać a niepotrzebnych kłopotów przyczyniać. Ale mnie w to wchodzić nie przystało, czy wskóram co, czy też z kwitkiem pojadę; ordynans wyraźny miałem, spełnić go po żołniersku i akuratnie trzeba było. Desperacya człeka brała z nudów i tęskności na takim daremnym ordynansie — a za całą zabawę to mi zostało, że wieczorem do sali w *castrum* chodziłem, gdzie dwaj Węgrzyni, Kos i Mak, z przedniemi winami do Lwowa przybywszy, winiarnię urządzili, do której co miałem znajomych, wszyscy uczęszczali.

Tak mi kilka dni minęło, i już rezolwowałem się był nawet przeciw instrukcyi postąpić i do Kamieńca pojechać na ów krygsrecht i komissyą, a tam się załatwiwszy do Lwowa powrócić — kiedy nareszcie generał Steeger, co już garnizony w Bukowinie pourządzał, do Lwowa powrócił.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wydawały się jej niewyczerpanem źródłem dobrobytu, środkiem zaradczym na wszelkie ciężary publiczne. Rzeczywistość zadrwiła sobie nietylko z tych wygórowanych marzeń, lecz nawet z skromnych nadziei.

Wybór uzupełniający członka Zgromadzenia narodowego w departamencie górnych Pyreneów stworzył kombinacyę całkiem nową. Dotąd walka wyborcza rozstrzygała się zawsze pomiędzy bonapartystą a republikaninem. W wspomnionym departamencie głosy rozstrzeliły się tak, że bonapartysta Cazeaux otrzymał największą ilość (19.212), po nim następuje septenalista Alicot (16.023), republikanin Brauhauban (12.989) a wreszcie legitymista Puységur (1768). Z dwóch powodów p. Rouher może być bardzo zadowolony z tego wyboru. Najpierw dowodzi on, że stronnictwo cesarskie rozporządza największą ilością głosów nietylko w pewnych północnych departamentach, które nazywają „Korsykami północnemi," lecz także na południu, gdzie agitacya republikańska od r. 1870 bardzo wygodnie się zagnieździła i pozornie miała wszelkie powodzenie. Także i to nie mało ucieszy p. Rouhera, że kandydat republikański jest dopiero trzecim z rzędu a tem samem nie wejdzie w grę przy wyborze ściślejszym. Kto zwycięży przy tym drugim wyborze: Cazeaux czy Alicot? Według wszelkiego prawdopodobieństwa rząd marszałka Mac-Mahona dopiero w górnych Pyreneach odniesie pierwszy zupełny tryumf wyborczy i uzyska w p. Alicot deputowanego-septenalistę w całem niejasnem tego słowa znaczeniu. Nad prawdopodobieństwem tego rezultatu niepotrzeba rozwodzić się szeroko. Wynik spoczywa w rękach republikanów. Ich 12.000 głosów przechylić może szalę zwycięztwa na stronę bonapartysty albo republikanina nawet w takim razie, gdyby wszystkie głosy legitymistyczne padły na p. Cazeaux. Że wszyscy republikanie głosować będą na septenalistę, nieulega najmniejszej wątpliwości. Z poczwarki septenalistycznej może wprawdzie w stanowczej chwili wylęgnąć się tak samo bonapartysta jak i republikanin, ale na razie p. Alicot więcej zbliża się do republikanów niż do stronnictwa cesarskiego.

Przyzwyczajona się już od dawna widzieć wszędzie ślady interwencyi niemieckiej, jak gdyby ks. Bismarckowi zależało na tem, ażeby żadna sprawa, nawet zupełnie nie dotykająca interesów niemieckich, nie została załatwioną bez jego wpływu i nacisku. Ztąd powstała w ostatnich czasach wiadomość, że w sprawie rumuńskich traktatów handlowych niemiecka dyplomacya wystąpiła w Stambule z projektem, jakie stanowisko zająć ma Turcya w tej mierze. Tak wielkie mocarstwo, jakiem są dzisiejsze Niemcy, nie może pomijać żadnej sprawy europejskiej, a jestto właśnie cechą takiego mocarstwa, że wpływ jego sięga wszędzie, nawet tam, gdzie otwarcie nie starano się wywrzeć żadnego nacisku. W tem tylko znaczeniu można mówić o wpływie i działalności niemieckiej dyplomacyi na Wschodzie. Ale wiadomość powyższa wychodzi z założenia, że kanclerz niemiecki baczną zwraca uwagę nawet na drugorzędne sprawy wschodnie i że bierze formalną inicyatywę w ich załatwieniu. Z tego powodu właśnie wiadomość o projekcie niemieckim wydaje się nam bardzo podejrzaną. Niemcy na razie zajęte są zupełnie wypadkami w zachodniej Europie, a o inne sprawy o tyle tylko dbają, o ile tego wymagają ich ważne interesa albo powaga pierwszorzędnego w Europie stanowiska. Ani jeden ani drugi powód nie przemawia za tem, ażeby niemiecka dyplomacya występowała w Stambule z inicyatywą w pewnych sprawach zawikłanych. Niemcom zależy tylko na tem, ażeby rozwój spraw wschodnich odbywał się w kierunku wytkniętym przez mocarstwa zaprzyjaźnione z nowem cesarstwem i dające rękojmie pokojowych dążności. Do tego w tej chwili wcale niepotrzebną byłaby inicyatywa świeżego czynnika, bo sprawa rumuńskich traktatów handlowych przebyła już okres najdrażliwszy i w krótce przestanie sprawiać troski dyplomacyi europejskiej.

Przegląd polityczny.

Austryo-Węgry. Czytamy w *Presse*: „Przeciwnicy konstytucyi czują znowu potrzebę wzajemnego pocieszenia się i w tym celu zamierzają urządzić w Wiedniu zjazd w pierwszych dniach po ponownem zebraniu się Rady państwa, t. j. około 22—23 stycznia. Inicyatywę w tej mierze wziął redaktor *Pokroku* i wiceburmistrz Pragi, Zeithammer, a to w skutek nakazu Staroczechów. Na tym zjeździe ma być pomiędzy innemi omówiony stosunek opozycyi do Rady państwa. Jest to kwestya, która na wszystkich dotychczas odbytych posiedzeniach federalistów bardzo szczęśliwie, bo w ten sposób była rozwiązaną, iż każdemu stronnictwu pozostawiano swobodę zupełną.

— Wczoraj zapowiedziano w Pradze zjazd Staroczechów, na którym miano rozbierać memoryał Rygera, wystosować się mający do Rady państwa w sprawie niejawienia się Czechów w parlamencie; miano także ułożyć program postępowania przeciw Młodoczechom.

— Prezydentem Izby handlowej w Tryeście na r. 1875 wybrany został d. 4. b. m. Ignacy Brüll a wiceprezydentem Leopold Goldschmit.

— Na posiedzeniu sejmu kroackiego w d. 2. b. m. zabrał Vucetic, z skrajnej prawicy, głos w sprawie sprzedaży dóbr należących do funduszu religijnego i naukowego i zaprzeczał sejmowi kompetencyi do rozpraw w tej sprawie; sprzedaż dóbr należących do funduszu religijnego nazwał zamachem państwa na prawa kościoła. Przeciw wywodom tego mowcy przemawiali Makanec, Muhic, Spun i Vrbancic, poczem przyjęto przedłożenie rządowe o sprzedaży tych dóbr.

Niemcy. Książę Putbus, na którego podczas ubiegłej sesyi sejmu pruskiego tak gwałtownie uderzył Lasker za udział przy założeniu kolei północnej (pruskiej), został przez zwołany w tym celu wojskowy sąd honorowy jednogłośnie uniewinnionym. Cesarz zatwierdził wyrok sądu honorowego.

— Z Berlina donoszą półurzędownie 4. b. m.: „Ostrzeliwanie rostockiego brygu „Gustaw" sprawdzone jest już teraz przesłuchaniem majtków tego okrętu. Skonstatowano również, że osada okrętu w skutek tego ostrzeliwania nie była w stanie zarzucić trzeciej kotwicy, że przeto przyczyniło się ono także do rozbicia okrętu.

— Berlińska *Boersen Ztg.* donosi: W skutek wypłaty kuponów kolei północnej cesarza Ferdynanda w monecie austryackiej, zaniesiono tu formalne protestacye notaryalne do kasy uiszczającej wypłaty i mają być bezzwłocznie zaniesione skargi do sądu przeciw kolei północnej o naruszenie kontraktu.

— *Nordd. Allg. Ztg.* umieściła temi dniami obszerny artykuł o flocie niemieckiej, i jej zadaniach a przytem zestawiła porównawczo siły zbrojne morskie Niemiec z flotą Rossyi, Anglii i Francyi. Okazuje się z tego porównania, że Rossya nie posiada dotąd żadnego okrętu pancernego, któryby zmierzyć się mógł w regularnej bitwie na otwartem morzu z niemieckiemi okrętami pancernemi „Kaiser" i „Deutschland" budującemi się obecnie w warstatach angielskich w pobliżu Londynu; Anglia natomiast posiada trzy gotowe już okręty pancerne, które sprostają najzupełniej owym dwom niemieckim potworom morskim; nadto rozpoczęła Anglia budowę dwóch innych, które pod każdym względem przewyższają te dwa olbrzymy floty niemieckiej Francya ma trzy okręty pancerne nie ustępujące w niczem niemieckim, buduje zaś trzeci „Redoutable" który zapewne przewyższy owe. W końcu tego zestawienia wykazuje *Nordd. Allg. Ztg.* że wojenna marynarka cesarstwa niemieckiego przewyższać będzie projektowaną w r. 1867 flotę Związku północno-niemieckiego o 7 okrętów pancernych, 2 statki awizowe, 4 łodzie kanonierskie i 28 statków torpedowych.

Francya. Wypadki hiszpańskie zajmują obecnie wyłącznie publiczność francuzką, jak i organa opinii publicznej we Francyi; więcej spotykamy w dziennikach artykułów i wiadomości o sprawach hiszpańskich, niż o kwestyach polityki wewnętrznej Koła rządowe przyjęły wiadomość o powołaniu Don Alfonsa na tron hiszpański z wielkiem zadowoleniem, mniemają bowiem, że rząd marszałka Mac-Mahona nie będzie miał odtąd żadnych zatargów z rządem monarchicznym.

Ciekawe szczegóły o tych wypadkach podaje półurzędowy *Moniteur*: „Według wiarygodnych wiadomości marszałek Serrano był zupełnie obcym ostatniemu *pronunciamento* na rzecz Don Alfonsa; co więcej, szef władzy wykonawczej chciał z początku wystąpić zbrojno przeciw zamachowi, który go pozbawiał władzy. Lecz gdy chciał stawiać opór, było za późno. Wojsko było już pozyskanem. Serrano miał zamiar zebrać około siebie 20—25000 wojska i w tym celu zarekwirował całą północną kolej. Lecz planu tego nie można już było wykonać, to też marszałek wrócił do Madrytu, zkąd wraz z żoną odjechać miał do Portugalii. (odjechał do Francyi; Red.) Sagasta jednak wiedział o sprzysiężeniu. Tutejszy pełnomocnik hiszpański markiz de la Vega otrzymał rozkaz od rządu madryckiego, ażeby złożył powinszowanie Don Alfonsowi; młody król polecił markizowi, ażeby depeszę gratulacyjną króla belgijskiego wysłał do Madrytu. Nasze depesze prywatne — pisze dalej *Moniteur* — stwierdzają, że imponująca większość narodu hiszpańskiego i armii hiszpańskiej oświadczyła się za Don Alfonsem. Zresztą dość rzucić okiem na listę nowego gabinetu, ażeby się przekonać, że różne stronnictwa, które do niedawna jeszcze zacięty między sobą spór wiodły, przyszły dziś do przekonania, że konstytucyjna monarchia stała się dla Hiszpanii koniecznością. Wypadki te zadadzą zapewne stanowczy cios sprawie Karlistów a biorąc rzecz ze stanowiska wojskowego i finansowego, jest niezawodnem, że republika przysłużyła się bardzo sprawie pretendenta i monarchii konstytucyjnej."

— Organ książąt orleańskich *Journal de Paris* bardzo przychylnym jest sprawie Don Alfonsa; w ogóle wszystkie dzienniki stronnictwa orleańskiego powitały z wielką radością obwołanie Don Alfonsa królem Hiszpanii. Dzienniki bonapartystowskie nie mają również przyczyny smucić się, żałują tylko, że cesarzewiczowi nie udało się wyprzedzić Don Alfonsa, cesarzewicz bowiem — pisze *Gaulois* — będąc starszym od Alfonsa mógłby już być także „cesarzem Francuzów" podobnie jak tamten jest królem hiszpańskim." Dzienniki legitymistowskie nie są zadowolone z zajść na półwyspie pirenejskim, wolałyby one widzieć Don Carlosa na tronie Hiszpanii, a dzienniki republikańskie oburzone są temi wypadkami, gdyż obawiają się, ażeby coś podobnego z czasem i we Francyi nie zaszło.

— Organ ambasady niemieckiej w Paryżu *Franz Corr.* pisze: „Pełnomocnik hiszpański przy republice francuzkiej, markiz de la Vega Armijo, podał się *pro forma* do dymisyi i zdał swój urząd na sekretarza poselstwa, Hernandez. W kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że rząd madrycki weźmie markiza za słowo i przyjmie jego dymissyę, gdyż wiele jest bardzo zaufanych osób nowego porządku rzeczy w Hiszpanii, które się ubiegają o posadę posła w Paryżu.

— Trzecie posiedzenie konferencyi w pałacu elizejskim odbyło się dnia 2. b. m. Ponieważ uczestnicy tej konferencyi uchwalili zachować w tajemnicy cały tok obrad, więc też dzienniki francuzkie nic o nich nie wiedzą. Półurzędowy *Moniteur* pisze wprawdzie o konferencyi, ale pisze tylko o jej celu w słowach następujących: „Kładziemy na to szczególny nacisk, że konferencya w pałacu elizejskim nie ma na celu jakichś rokowań, lecz tylko omówienie kwestyj bieżących przez tych deputowanych, którzy zawsze byli gotowi popierać uorganizowanie władz marszałka Mac-Mahona. Skrajna prawica nie bierze dlatego udziału w tych konferencyach, gdyż przywódzcy jej zapytani przez marszałka odpowiedzieli wręcz, że nie chcą nic konstytuować i organizować. Co się tyczy deputowanego Hamile, jako reprezentanta stronnictwa bonapartystowskiego to tylko dla tego nie został on powołanym, że chociaż jest członkiem tego stronnictwa oświadczał się zawsze za organizacyą władz prezydenta republiki; marszałek nie powołał na tę konferencyę także członków lewicy a stało się to z tego powodu, gdyż nie chciał on zasięgać zdania w sprawach politycznych u ludzi, z którymi nigdy nie zostawał w żadnych a żadnych stosunkach. Lecz marszałek Mac-Mahon nie miał nigdy zamiaru wykluczać kogokolwiek i jest zdecydowanym przyjąć poparcie wszystkich na polu ustaw konstytucyjnych."

— Z Paryża donoszą, że projekt nowej ustawy prasowej wniesionym będzie w Zgromadzeniu narodowem na pierwszem posiedzeniu po feryach świątecznych.

— Pogrzeb Ledru-Rollina odbył się 4. b. m. po południu. Dzienniki paryzkie donoszą, że na pogrzebie było co najmniej stotysięcy osób. Pogrzeb odbył się bez udziału duchowieństwa, był więc tak zwanym gogrzebem cywilnym. Policya była bardzo silnie zastąpioną, gdyż rząd obawiał się demonstracyj; tymczasem pogrzeb odbył się we wzorowym porządku i spokoju.

— *La France* donosi, że skrajna prawica oczekuje z ogromną niecierpliwością przybycia z Frohsdorfu deputowanego Carayon-Latour, który ma przywieźć nowe konstrukcye dla legitymistów od hrabiego Chamborda.

— *Rappel* dowiaduje się, że wolnomularze francuzcy mieli zamiar założyć wielki dziennik, rząd odmówił jednak koncessyi na założenie takiego centralnego organu wolnomularzy.

— Cesarzowa Eugenia przesłała królowej Izabelli telegram z powinszowaniem, tak opiewający: „Gratulujemy Waszej Król. Mości z całego serca wypadków, zaszłych w Hiszpanii w dniach ostatnich".

Hiszpania. Pierwsza wiadomość o *pronunciamento* na rzecz Don Alfonsa nadeszła w ubiegłą środę do hotelu Bazilewskiego w Paryżu, gdzie mieszka królowa Izabella. Wiadomość tę przyjęto z pewną obawą i nieufnością, bo nie sądzono, aby powstanie jen. Martinez Campos na czele trzech batalionów mogło wystarczyć do zdobycia tronu. Już przed niejakim czasem zawiadomił był jeneralny kapitan Madrytu Primo de Rivera marszałka Serrano, że aby wyjść z trudnego położenia, nie pozostaje mu nic innego, jak tylko obwołać księcia Alfonsa królem. Nadaremnie Serrano ofiarował mu najwyższe posady, a nawet godność jeneralnego kapitana Kuby, Primo Rivera obstawał przy swojem, zostawiając Serranie wolność złożenia go z posady. Na ten krok nie odważył się Serrano, nie myślał jednak, że Primo Rivera zrobi krok stanowczy. Wśród takich to opałów wyjechał prezydent do armii północnej. Tam jenerałowie powitali go oświadczeniem, że obwołają Don Alfonsa królem, ale bić się nie będą

Wiadomość o tych wypadkach utwierdzała nadzieje, żywione w hotelu Bazilewskiego w Paryżu. Już we czwartek w południe nadszedł telegram, że armia północna, środkowa, jakoteż garnizony madrycki i innych wielkich miast przyłączyły się do *Pronunciamento* i że w Madrycie utworzyło się „ministerstwo rejencyi."

Jest to gabinet zjednoczenia wszystkich konserwatywnych odcieni. Prezydent ministrów Canovas del Castillo był z zawodu adwokatem. W r. 1854 towarzyszył O'Donnelowi do Vicalvaro w Andaluzyi i był autorem znanego manifestu z Manzanaras, w którym O'Donnell domagał się reformy konstytucyjnej. Był później członkiem kilku ministerstw pod O'Donnelem; do rewolucyi r. 1868. nie należał. chociaż nie był dla niej nieprzychylnie usposobionym.

Alexander Castro, minister spraw zagranicznych rozpoczął swą karyerę w marynarce. Za rządów Izabelli piastował urząd ministra finansów i został wybrany deputowanym. W r. 1857. reprezentował Hiszpanię w Turynie, był także posłem w Rzymie. Jest on liberałem czystej krwi.

Jen. Jovellar, minister wojny, brał żywy udział w rewolucyi 1868. Za króla Amadeusza był jeneralnym gubernatorem Kuby a za republiki ministrem wojny. Uchodzi on za zdolnego jenerała, ponieważ pokonał Karlistów w Walencyi i Aragonii. Jest również liberałem.

Cadenas, minister sprawiedliwości, uchodzi za znakomitość prawniczą. Zaprowadził księgi gruntowe i jest autorem ustawy hipotecznej. Z przekonania ma być ultrakonserwatystą i ultramontaninem.

Markiz de Molins, minister marynarki, jest synem granda hiszpańskiego; tytuł markiza otrzymał od królowej Izabelli, za której był niejednokrotnie ministrem. Jest on znakomitym mowcą i poetą a oraz prezesem Akademii hiszpańskiej. W r. 1868 był posłem w Londynie.

Salaverria, minister skarbu, piastował już ten urząd przez ośm lat pod O'Donnellem 1857 — 1865. i miał szczęście doczekania się, że za jego rządów renta 3% miała kurs 56, wypadek, któ y nie powtórzył się nigdy potem.

Markiz de Orovio, minister robót publicznych i oświaty, z zawodu adwokat, piastował za Izabeli posadę gubernatora Madrytu, później tekę robót publicznych i finansów. Tytuł markiza otrzymał w r. 1867. Z przekonania jest ultramontaninem ale umiarkowanym.

Romero Robledo, minister spraw wewętrznych, zdolny mowca, był jednym z najczynniejszych zwolenników rewolucyi 1868; później za ministerstwa Sagasty, był podsekretarzem stanu, a w ostatnim gabinecie króla Amadeusza ministrem robót publicznych. Gdy ten król z pomocą radykalnych rozwiąał w r. 1872. kortezy, oświadczył się Robledo antidynastycznym. Należy on do stronnictwa unionistów.

Lopez de Ayala, minister kolonij, słynny poeta dramatyczny, odznaczył się za ministerstwa Narvaeza znakomitą mową w obronie wolności prasy. Był on ministrem w chwili objęcia rejencyi przez Serranę i jest twórcą manifestu kadyskiego z r. 1868. Z przekonania był zawsze unionistą.

„We czwartek o godz. 2½ po południu opowiada korespondent *Timesa*, poseł hispański markiz de Vega Armijo otrzymał telegrafem wiadomość o zaszłych zmianach i polecenie doniesienia o tem rządowi francuskiemu. Armijo podał się zaraz do dymisyi. Skoro rozeszła się wiadomość o wypadkach w Hiszpanii, hotel Bazilewskiego był w formalnem obleżeniu. Pewna część

osób była przyjmowaną, inne zapisywały się tylko. Między pierwszemi przybyłemi była królowa Krystyna (babka króla Alfonsa), która cały dzień tam przepędziła, księżna Montpensier (siostra królowej Izabelli) powinszowała swemu siostrzeńcowi, książę Montpensier powinszował mu telegrafem z Neapolu. W liczbie osób przybyłych widziano hrabinę Aquila (księżniczka Brazylijska, za bratem króla Ferdynanda II. Neapolitańskiego, potomkiem po kądzieli Karola IV. Hiszpańskiego), a hrabia Paryża zapisał się między temi, którzy się nie zgłaszali do przyjęcia.

O godz. 3. otrzymano w hotelu Bazilewskiego adres od armii północnej w tych słowach: „Adres armii północnej do prezesa ministrów. Winszujemy JW. Panu najgoręcej. Armia północna widząc króla Alfonsa, reprezentanta monarchii prawowitej, na tronie, ma nadzieję, że chorągiew królewska nie będzie odtąd sztandarem żadnej partyi, lecz staną pod nią wszyscy, którzy miłują porządek i wolność."

Korespondent *Timesa* opowiada potem swoje widzenie się z królem Alfonsem, które poprzedza kilku wierszami. Wieczorem hotel Bazilewskiego był na zewnątrz iluminowany. Pułkownik Velasco. który towarzyszył księciu do Anglii, wprowadzał osoby przybywające w odwiedziny i przedstawiał je królowi. Sam tylko król Franciszek de Assisi (ojciec króla Alfonsa) nie zjawił się. Utrzymują, że od dawna był on tego zdania, że w razie dojścia syna do tronu ani on, ani królowa Izabella nie powinni mu towarzyszyć do Madrytu. Gdy wieść zaczęła obiegać o wyjeździe króla Alfonsa, korespodent udał się o 11. wieczór do pałacu, aby się dowiedzieć prawdy i wtedy przedstawił go Velasco.

— Do *Indép. belge* piszą z Paryża, że książę Sesto, mąż owdowiałej pani Morny, był głównym działaczem restauracyi hiszpańskiej.

— *Köln. Ztg* donosi, że marszałek Serrano przybył 3. b. m. do Bayonne z dwoma adjutantami. Dowództwo północnej armii hiszpańskiej objąć miał książę Cheste.

W Barcelonie panować ma ogromne wzburzenie. Obawiają się powstania radykalistów.

KRONIKA

— **Nowiny teatralne.** Dowiadujemy się, że wkrótce odegraną będzie na scenie naszej nowa oryginalna operetka ludowa z muzyką kompozycyi członka orkiestry teatralnej, p. Franciszka Słomkowskiego, p. t. *Nie ma żyda w karczmie!* — Do zapowiedzianego już przed kilką tygodniami przedstawienia wspaniałej tragedyi Kalderona w tłumaczeniu Słowackiego, *Książę Niezłomny* odnawia p. Fabijański dekoracye. Ulubiona na scenach francuskich komedya *Sztuka przypodobania się* także w najbliższym czasie ma być przedstawioną. — W końcu otrzymujemy doniesienie, że panna Bogdani-Kleczkowska wystąpi jeszcze trzy razy, licząc w to już występ dzisiejszy w operze *Napój miłosny*. Cóż się dzieje, jeśli znów spytać wolno, z *Lillą Wenedą* Słowackiego i *Strasznym dworem* Moniuszki, których przedstawienia, podług dawniejszych zapowiedzi dyrekcyi, mieliśmy prawo spodziewać się w ciągu bieżącego sezonu zimowego. Dalsze zapytanie: czy dyrekcya stara się o przedstawienie kilku nowych dramatów i komedyj oryginalnych, o których pojawieniu się w ostatnich czasach doniosły dzienniki?

* **Bezpłatny passażer.** Józef Kajanek, druciarz, rodem z Węgier, chcąc odjechać bezpłatnie koleją ze Lwowa oczekiwał zeszłej nocy między godz. 11 a 12 wyjazdu pociągu osobowego nr. 5. z dworca kolei Brodzkiej. Gdy pociąg ruszył, chciał Kajanek wyskoczyć na jeden wagon towarowy i w tem zaczepił prawą nogą o koło wagonu, które mu wszystkie palce u nogi odcięło. Ciężko skaleczonego, który nadto silnie potłukł się spadłszy z wagonu, odwieziono do szpitalu.

* **Przytrzymanie złodzieja.** Straż policyjna przytrzymała wczoraj wieczór w szynku Adolfa L. na Żółkiewskiem Jana Flaka, parobka, za podejrzane posiadanie 8 flaszek rumu i 3 flaszek wódki. Z dalszego dochodzenia okazało się, że Flak skradł rum i wódkę z zamkniętej piwnicy, od której odbił kłódkę, u Mojżesza Pordesa pod l. 55 przy ulicy Żółkiewskiej. Rzeczy skradzione zwrócono poszkodowanemu, a Flaka odstawiono do sądu.

* **Złożono** w policyi cztery sznurki korali które znaleziono wczoraj na ulicy Szpitalnej.

* **Dezercya.** Onegdaj zbiegł z koszar szeregowiec pułku barona Jabłońskiego, Feliks Czomber, w wojskowym ubiorze. Tenże jest wzrostu niskiego, brunet, szczupłej tuszy i liczy lat 28, z profesyi jest szewcem.

† **Br. Franciszek Kemeny,** były prezydent siedmiogrodzkich stanów krajowych i kanclerz nadworny siedmiogrodzki, właściciel krzyża komturskiego orderu Leopolda, zmarł w 80 roku życia w Klausenburgu.

(*P.*) **Muzeum Zakładu Ossolińskich** wzbogaconem zostało w ostatnim czasie przedmiotami, które dla swej niepospolitej wartości interesować mogą wszystkich nieobojętnych dla rozwoju tej instytucyi. Mianowicie przybyły do Zbrojowni trzy działa. Jedno z daru p. Agapsowicza, żelazne, z przeszłego prawdopodobnie stulecia, w 1848 roku zagwożdżone, jest grubo rdzą powleczone i dla tego nie odkryto na niem dotąd napisów. Drugie, działo spiżowe z XVII wieku złożone w muzeum przez Magistrat miasta Lwowa jako depozyt; z napisem łacińskiem: *Za szczęśliwego panowania Zygmunta III. króla Polskiego, to działo przez Krzyszt. na Koniecpolu Koniecpolskiego C. S. na nowo odlane 1630 r.* Pod napisem orzeł polski. Trzecie działo spiżowe mniejsze, jedno z 12tu, które magistrat lwowski posiadał pod nazwą dwunastu apostołów; z wizerunkiem S. Tomasza i herbem miasta Lwowa w r. 1740, również jako depozyt przez tenże Magistrat w Muzeum złożone zostało. Następnie hr. Jan Krasicki złożył w darze strzelbę z XVIII wieku, w rodzaju wschodnim, ozdobnie słoniową kością oraz perłową macicą wysadzaną, o lufie ośmiokanciastej rytowanej, do samośruby zawiasu przytwierdzonej konstrukcyi bez sztęfla, w osadzie orzechowej, egzemplarz niepospolitej piękności. Tenże sam dawca ofiarował sztuciec krótki z lufą brązową, u wylotu w kształcie garłacza rozszerzoną, w osadzie orzechowej rzeźbionej.

— **Akademia umiejętności.** Dnia 29. grudnia odbyło się posiedzenie wydziału filologicznego Akademii umiejętności, celem wyboru dyrektora wydziału. Dotychczasowy dyrektor prof. Mecherzyński oświadczył, iż uchyla się od ponownego wyboru. Wybrany został na rok następny p. Lucyan Siemieński. — Na posiedzeniu tegoż wydziału d. 4. stycznia odbytem, przedłożono prace Dra Emila Ogonowskiego p. t. „O przyimkach w języku sarosłowiańskim, ruskim i polskim"; Studyum z pola filologii porównawczej Aleksandra Petrowa: Głosownia dolno-łużyckiego języka". Złożono pracę ś. p. Henrya Sucheckiego: „Dwa zabytki starej polszczyzny ze zbioru Kętrzyńskiego", wraz z opinią prof. Brandowskiego o tej pracy; pracę tę komisya językowa zaproponowała do druku. — Następnie sekretarz Akademii prof. Józef Szujski odczytał pracę członka Akademii hr. Stan. Dra Tarowskiego: „Andrzej Maksymilian Fredro".

*** **Na rzecz pogorzelców gorlickich** zebrało starostwo Rawskie ze składek w swym powiecie kwotę 108 złr. 51 ct., starostwo Buczackie 179 złr. 54 ct., w tej kwocie 68 złr. z wyłącznem przeznaczeniem na dotkniętych pożarem urzędników gorlickich; starostwo Gródeckie oprócz kwoty dawniej wykazanej 3 złr. 50 ct., a starostwo Drohobyckie 1 złr. 72 ct. Wszystkie te kwoty odesłane zostały na miejsce przeznaczenia. — Starostwo Drohobyckie zebrało nadto 1 złr. 72 ct. na rzecz pogorzelców w Leżajsku, a 2 złr. na cerkiew w tem mieście.

*** **Samobójstwo.** Józef Lenczowski, landwerzysta 53 batalionu, w dniu 29. grudnia odebrał sobie życie przez powieszenie w Straszęcinie, w Pilźnieńskiem.

*** **Ofiary zimy.** Włościanin ze Zbrzyzia, w Borszczowskiem, Jaśko Chroń, dnia 24. grudnia wracając do domu z jarmarku w Jezierzanach w stanie nietrzeźwym, usnął w drodze na polach pod Zbrzyziem i skutkiem zamarznięcia zginął

W Hołosku wielkiem pod Lwowem dnia 1. b. m. w skutek nieostrożnego zapalenia w piecu węglem kamiennym, zagorzał wyrobnik Jan Kozowy i tegoż żona Maryanna. Jana Kozowego zdołano przywołać do życia, zaś żona jego mimo wszelkiej pomocy życie utraciła.

Dnia 19. grudnia w Prądniku białym pod Krakowem zawalił się na chacie duch przeciężony śniegiem i zabił 18-letniego Franciszka Burdę.

— **Zdobycz naukową,** odniesioną dzięki obserwacyom astronomów we wszystkich stronach świata dokonanym podczas przemknięcia się w dniu 9. grudnia Wenery po przed tarczę słoneczną, tak ocenia korespondent *Augs. Allg. Ztg.* z Oxfordu: Byłoby rzeczą przedwczesną już dziś formułować ostateczne wynikłości badań astronomicznych podczas zjawiska dnia d. 9. grudnia, ile że wiadomości szczegółowe o niem doszły dotąd prawie tylko ze stacyj położonych na północnej półkuli ziemskiej. Gdy nadejdą sprawozdania także ze stacyj południowych, nasunie się przedewszystkiem zadanie zestawienia i porównania wynikłości badań wszystkich stacyi podług trzech głównych metod obserwacyi: fotograficznej, heliometrycznej i takzwanej Delisle-Halley'a. Będzie to robota olbrzymia, zawikłana, która zajmie parę miesięcy. Dla Anglii, która szczególnie podług ostatniej metody dokonywała obserwacyi (metody dochodzącej podstaw do właściwych pomiarów przez zaznaczenie czasu zetknięcia się dwóch ciał niebieskich podczas zbliżenia się ich i wymijania), stanowiącemi będą wynikłości badań na stacyach południowych. Żadna jednak z wysłanych przez rząd angielski na południową półkulę pięciu głównych wypraw naukowych nie opuści swej stacyi przed końcem tego kwartału (zapewne z powodu burzliwej pory na morzu), po upływie przeto tego czasu dopiero spodziewać się można podjęcia przez astronomów pracy wyż wspomnionej. Dodać należy, że wszystkie wyprawy naukowe muszą jeszcze dokładnie wymierzyć i oznaczyć bezwzględne stopnie długości geograficznej swych stanowisk obserwacyjnych. Gdyby bodaj połowa wszystkich stacyj wykazała się pomyślnym owocem obserwacyj, to podług zapowiedzi astronomów wynikłość ostateczna badań mogłaby być uważaną za pewnik; już dziś jednak na pewne twierdzić można, że istotnie większa część stacyj z powodzeniem dokonała swego zadania, świat przeto może sobie już teraz gratulować bardzo niepoślednich zdobyczy w dziedzinie umiejętności astronomicznej. Jak wielką jest oś słoneczna, i jaka jest odległość ziemi od słońca — na te pytania jednak w najlepszym razie odpowiedź daną będzie dopiero w roku 1876 — ale też będzie to snać odpowiedź stanowcza.

† **Generał Franciszek br. Wilsdorf** właściciel 8 pułku artyleryi, zmarł w nocy na 4. b. m. w Tryeście.

— **Wielką operę paryzką** otwarto uroczyście d. 5go b. m. przedstawieniem składanem. Program inauguracyjny był następujący: ustęp z *Żydówki* Halevy'ego, ustępy z *Hamleta* i *Fausta* oraz *divertissement*. Na przedstawienie to zaproszeni byli Lord Mayor Londynu i prezydent miasta Amsterdamu.

— **Nagła odwilż** nastała i w Czechach, gdzie po 9-dniowej śnieżnicy dnia 4. b. m. rzęsisty deszcz topić zaczął olbrzymie masy śniegu, z którego to powodu powstały obawy powodzi.

— **Cesarz brazylijski** podejmie z przyszłą wiosną wycieczkę po Europie. Uda się przedewszystkiem do Rossyi, z tamtąd przez Szwecyę, Norwegię i Danię do Stanów Zjednoczonych, a w końcu wzdłuż zachodniego wybrzeża Ameryki przez Cichy ocean powróci do Brazylii.

— **Geologiczny zakład państwowy** w Wiedniu d. 4. b. m. obchodził uroczyście 25letnią rocznicę swego istnienia, wśród licznego udziału rozmaitych towarzystw uczonych i w obecności ministra oświaty JE. dra Stremayera.

— **Statystyka paryska.** Podług *Figara* zdarzyło się w Paryżu w ciągu roku 1874 4.725 wypadków kradzieży, 71 morderstw i rabunków, 319 somobójstw, 1.129 wypadków nieszczęśliwych, 122 pożarów, 5 egzekucyj spełnionych na zbrodniarzach, 42 204 małżeństw, 44.621 urodzin, 42.803 wypadków śmierci, 27 odwiedzin obcych monarchów i t. d.

— **Zima w Paryżu.** Na Nowy rok z wieczora nastała w Paryżu nagle taka gołoledź, że ustać musiał wszelki ruch w mieście. Przechodnie zostawiali kalosze na ulicach, konie co krok padały. W wielu domach musiano się bawić chcąc niechcąc aż do białego dnia, gdyż zebrani goście nie mogli dostać się do siebie.

Korrespondencya redakcyi.

J. w L. Adresuj pan: *Stanisław Koźmian, dyrektor teatru polskiego w Krakowie.*

NOTATKI LITERACKO-ARTYSTYCZNE.

> **Kalendarz** dla przeważnej części ogółu, umiejącego czytać, jest jedynym produktem piśmienniczym, jedynym pokarmem umysłowym, konsumowanym tem skwapliwiej, i to niejednokrotnie, że przez rok cały jest pod ręką, że wzrok właściciela pada nań w niejednej chwili nudnej i samotnej, kiedy potrzeba literackiej rozrywki silnie daje się uczuć niejednemu najmniej nawet do czytania skłonnemu człowiekowi. W obec takiego stanu rzeczy, jestto grzechem nie do darowania, że lwowscy wydawcy kalendarzy nie myślą postarać się o nadanie publikacyom swoim jakiejkolwiek wartości literackiej, że je zapełniają najlichszemi okruchami, spadłemi ze stołu pierwszego lepszego skrybenta. A przecież w każdym kalendarzu dział literacki jest tak szczupłym, że zaopatrzenie go dobremi artykułami nie naraziłoby nakładcy na wielkie koszta, któreby się zwróciły z procentem w skutek powiększenia liczby odbiorców. Kalendarze warszawskie lubo dalekie od doskonałości, mogłyby w tej mierze za wzór posłużyć lwowskim. Mówiliśmy już o kalendarzu Ungra — obecnie powiemy słów kilka o kalendarzu Jaworskiego. Odznaczają się one temiż samemi mniej więcej zaletami i wadami. Ungrowski przewyższa swego współzawodnika obfitszą częścią beletrystyczną i illustrowaną, bo Jaworski nie miał własnego pisma, z któregoby brał klisze — natomiast kalendarz Jaworskiego celuje dość obszernemi sprawozdaniami z ruchu literackiego i naukowego w Polsce, Francyi, Niemczech, Rossyi i t. d. — Zadaniem wydawcy było widocznie czytelnikowi, nie podążającemu nawet wcale za postępem nauki i literatury, dać jaki taki pogląd na rozwój nauk, literatury i sztuki tak w kraju, jak za granicą. Poglądy te wprawdzie, co płynie z natury rzeczy, są zwięzłe, pobieżne i po największej części bardzo powierzchowne — nie mniej przecież użyteczne, bo mogą niejednego zachęcić do postarania się o szczegółowsze i bardziej wyczerpujące informacye. Pojedyńcze też artykuły nierównej są wartości. Pedczas gdy rzecz o literaturze niemieckiej jest dość niefortunną klejonką wiadomości z różnych stron pochwytanych — sprawozdanie z literatury francuzkiej, pióra p. Ernesta Świeżawskiego, pisane sumiennie wskazuje, że autor nie brał co się zdarzyło, a lubo wszystkiego nie czytał, o czem mówi, to czerpał przynajmniej z dobrych źródeł, sprawdzając sam to i owo. Ze wszech miar na pilną baczność zasługuje ciekawa wiadomość o literaturze słowiańskiej podana przez p. Bronisława Grabowskiego, jednego z tych niewielu u nas literatów, co znają literatury innych słowiańskich ludów. Żywo i z talentem napisana rzecz p. Kotarbińskiego o teatrze warszawskim, nieco tylko może w sądzie o pewnych osobach za optymistyczna. Myli się też pan K. zapewniając, że „w żadnej z pewnością europejskiej prasie dzieje sceny nie podlegają pilniejszej kontroli, niż u nas, nigdzie krytyka teatralna nie rozsiadła się tak szeroko w szpaltach pism tygodniowych i codziennych." Aby się przekonać o mylności słów powyższych, dość zajrzeć do dzienników wiedeńskich, rozpisujących się o teatrze w kilku rubrykach każdego numeru.

W sprawozdaniu z literatury polskiej czytamy, co następuje: „Książek i broszur, noszących datę roku 1874 lub 1875 naliczyliśmy po listopad przeszło 300. Cyfra wcale poważna, gdyby w niej choć $1/10$ mieściła dzieła oryginalne i gruntowne. Gdy jednak dodamy, że w owej liczbie 300 druków mieszczą się i regestra gospodarskie, i wielka mnogość kalendarzy, i świstki kilkukartkowe, pokaże się, że rok pański 1874 nie może się zaliczać u nas do lat urodzajnych pod względem produkcyi umysłowej. Przeciwnie, jestto rok mniej, niż średniego urodzaju." Zgadzamy się zupełnie na ten ostateczny wynik opinii o przeszłorocznej literaturze, lecz nie możemy się zgodzić ani na rachubę autora, ani na sposób sprawozdania. Uwiedziony datą z r. 1874, zalicza on do liczby wydanych w tym roku książek, publikacye które się pojawiły nie tylko u schyłku, lecz nawet w środku roku 1873 — a co do sądów szczegółowych stoi o wiele po za sprawozdawcą francuzkim; dwudziestej piątej co najmniej części przytaczanych dzieł nie czytał a z całych działów, jak n. p. beletrystyki, nie podaje nawet tytułów wybitniejszych produkcyi. Sądy, jeśli je wydaje, są bardzo wątpliwej natury; któż n. p. zgodziłby się na zdanie wypowiedziane z powodu zupełnego wydania powieści Z. Kaczkowskiego, że „Kaczkowski nie dorównywa ani Korzeniowskiemu, ani Kraszewskiemu, i dla tego nie zdaje nam się ten przedruk być tak pożądanym..." Z powiastek czytamy tu *Bezpłatny dziennik*, ze studyów Jana Zacharyasiewicza i wdzięczny lubo zbyt pessymistycznym duchem tchnący obrazek Felicyana: *Na schyłku starego roku.*

Proces Ofenheima.

(Ciąg dalszy).

Korespondencya pomiędzy dyrektorem ruchu Gintlem a Ofenheimem, z r. 1870. dowodzi, że Ofenheim nazywał urzędników wysłanych do oględzin stanu budowy czerniowieckiej kolei żelaznej, „nieznośnemi osobami bez wychowania" i że zapowiedział wniesienie zażalenia przeciwko „ich gburowatemu postępowaniu", nareszcie polecił Gintlowi, ażeby nie troszczył się wcale o tę komisyę, nie był obecny przy żadnej czynności tej komisyi, nie podpisywał protokołów i odparcie wszelkich zarzutów możliwych pozostawił jemu (Ofenheimowi). Gintl był też zmuszony usunąć wszytkie akty, któreby komisyi były ułatwiły pracę i rzuciły właściwe światło na całą gospodarkę.

Wszelkie zarządzenia władz trafiały ustawicznie na nieprzezwyciężony opór bądź to generalnej Dyrekcyi bądź też rady zawiadowczej. Po licznych protestach, nastąpiły zastrzeżenia a w końcu groźby. Jedna z groźb miała miejsce na posiedzeniu Rady zawiadowczej w d. 26. czerwca 1871 r. a to w skutek tego, iż rząd wykreślił z rachunków ruchu pewną kwotę, wówczas groziła rada zawiadowcza rządowi procesem, a zarazem oświadczyła, że mięszanie się ministra do spraw tej kolei uważa za obrazę członków Rady zawiadowczej

* * *

Z powyższego opisu mieliśmy sposobność zapoznać się z powstaniem towarzystwa i kolei, z jej stanem, budową i ruchem, nareszcie z zachowaniem się rządu i zarządu towarzystwa; czas tedy przystąpić do omówienia finansowej strony tego przedsiębiorstwa i rezultatów ruchu.

Według ksiąg towarzystwa miały wynosić wszystkie wydatki na wybudowanie drogi żelaznej ze Lwowa do Czerniowiec i z Czerniowiec do Suczawy 9,300.000 zł. czyli budowa jednej mili na pierwszej linii miała kosztować około 700.000 zł. a budowa jednej mili przy drugiej linii zł. 780.000.

Tymczasem obliczył dyrektor ruchu Ziffer, że istotne koszta budowy jednej mil

przy pierwszej linii wynosiły 1,523.889 zł. 60 ct. z czego wypływa, że wydano tę znacznie wyższą kwotę na zupełnie inne cele a nie na budowę. — Obliczono, że tym sposobem ponieśli akcyonaryusze stratę w wysokości 8,227.100 zł. 40 ct.

Urzędnicy towarzystwa przyznają, że dochody tej kolei od chwili otwarcia przez cały czas jej istnienia były bardzo złe. Potwierdza to Alb. Quitzow; szef zarządu materyałów Karol Szeller podaje, że złe położenia finansowe towarzystwa było powodem licznych niedogodności; urzędnik Izby obrachunkowej Jan Czaykiewicz nazywa prowadzenie ksiąg towarzystwa w najmniej lekkomyślnem; prowadzono bowiem te księgi nie według pewnych prawideł, lecz według upodobania. Sam Ofenheim przyznaje. źe towarzystwo w r. 1872 miało „zanadto wiele długów". A na każdem generalnem zgromadzeniu opdwiadał Ofenheim zupełnie co innego; jeżeli kiedy wspominał o niedoborach, to ubrał to w tak ogólnikową tajemnicz formę umiał tak zwalić winę na stosunki klimatyczne, na ostrą zimę, na nieurodzaj w Bukowinie, ba nawet w Bessarabii. że niepodobna było dopatrzeć prawdy. Wszak przekroczenie kapitału preliminowanego na budowę o więcej niż 900.000 zł. (co jak wiadomo ma swój powód w tajnych umowach pomiędzy Ofenheimem a Brasseyem) przedstawił Ofenheim w tak wykwintny a zarazem zagadkowy sposób, że generalne zgromadzenie (reprezentowane przeważnie przez t. z. „*Strohmännerów*" — o czem będzie później mowa) dało mu bez zarzutu absolutoryum i zatwierdziło wszystkie wnioski generalnego dyrektora.

Sama rada zawiadowcza przyznaje w swem podaniu do ministerstwa handlu, że dochody tej drogi żelaznej były w r. 1870 bardzo małe. To samo przyznaje ta rada w swem sprawozdaniu za r. 1871 i wykazuje cyframi, że w tym roku okazał się ubytek w dochodach na linii Lwów-Czerniowce w wysokości 98.929 zł. 92 ct. w banknotach a 202.640 zł. 1 ct w srebrze, a na linii Czerniowce-Suczawa w wysokości 309.247 zł. 4 ct.

Rachunki za czas od 1. stycznia do 31. października 1870 r. wykazują że linia Czerniowce-Suczawa miała nadwyżkę w wydatkach, a więc niedobór w wysokości 27.109 zł. 43 ct. a przy tem zrobił buhalter Brühl następującą uwagę w rubryce: „uwagi." Rządowi przedłożono co do tej linii zupełnie inaczej zestawiany rachunek. który okazuje nadwyżkę w dochodach w kwocie 388 zł. w srebrze, ponieważ według życzenia generalnego dyrektora nie należy obecnie wykazywać niedoboru".

Nie można także przemilczeć, że jednym z najgłosniejszych powodów złego stanu finansowego tego towarzystwa, było nadzwyczajne obciążenie kapitału i majątku towarzystwa najrozmaitszemi wydatkami nieuprawnionemi na cele członków rady zawiadowczej I tak na przykład, na podstawie osobliwszego §. 42 dawniejszych statutów z 25 maja 1864 r., interpretowanego w sposób nie wytrzymujący krytyki jurydycznej, wypłacano członkom rady zawiadowczej bez wiedzy i zezwolenia zgromadzenia generalnego, tytułem jakichś „dodatków do budowy" „tantiemy" i t. d. znaczne płace, które od r. 1864 do r. 1872 uczyniły u ks. Sapiehy 92.691 zł. 83 ct. u ks Jabłonowskiego 46.050 zł. 60 ct. u hr. Borkowskiego 38.667 zł. 62 ct. i t. d. aż do 7000 zł. W tymże samym czasie pobrał generalny dyrektor Ofenheim, chociaż nie był członkiem rady zawiadowczej i z tego też tytułu nie miał prawa do korzystania z osobliwszych postanowień §. 42 statutów — tytułem takich „dodatków i tantiemy," kwotę 222.471 zł 89 ct. w śrebrze. Ogółem wypłacono tytułem „dodatków do budowy" i „tantiemy" (*salvo erorre*) 573.022 zł. 30 ct. a ponieważ — na domiar złego — zgodzono się jeszcze i na to, (nie wiadomo dla jakich przyczyn) ażeby te tantiemy i dodatki wypłacane były w srebrze z ażio na Londyn, przeto mieli członkowie rady zawiadowczej na samej, w skutek tego postanowienia wynikłej różnicy w kursie około 14.148 zł. 91 ct. a sam Ofenheim 5.479 zł. 50 ct. zysku. Tak tedy nie przeczuwało nawet towarzystwo, że jego rada zawiadowcza pochłania olbrzymie kwoty i że takie postępowanie nie przyczynia się bynajmniej do podniesienia stanu funduszów. Nie przeczuwało także towarzystwo, że jego rada zawiadowcza wypłacała sobie wszystkie wydatki na cele nieprodukcyjne poczynione. I tak np. w r. 1869 podróżował Ofenheim po Rossyi — jak twierdził, w celu uzyskania u rządu rossyjskiego koncessyi na budowę kolei żelaznej do Odessy Nie otrzymał on tej koncessyi ale policzył sobie koszta podróży w wysokości 24.471 zł. 61 ct. a rada zawiadowcza na posiedzeniu z d. 8 listodada 1869 r. przyznała mu tę kwotę, chociaż nie był on w stanie wykazać, że na tę podróż wydał istotnie taką sumę; nie był on w stanie wykazać nawet, że wydał 4000 zł.

W tak zwanem „*konto towarzystwa*" figuruje kwota 26.264 zł. 97 ct. pod napisem „Wydatki na trasowanie linii z Czerniowiec do Odessy," chociaż towarzystwo nie miało nigdy koncessyi na tę budowę, i nigdy nie trasowało tej linii.

W podaniu z d. 19. lipca 1872 r. prosił Ofenheim w imieniu rady zawiadowczej ministerstwa skarbu o przyzwolenie zaciągnięcia pożyczki w wysokości 5,400.000 zł. Za powód podał on, że towarzystwo musi zaciągnąć pożyczkę w oznaczonej wysokości, ponieważ jest w obiegu bardzo wiele wekslów a właściciele ich nie chcą pod żadnym warunkiem przystać na prolongatę. Nadmienia tam dalej Ofenheim, że nie podobna rozpisać publicznej subskrybcyi, ponieważ całe przedsiębiorstwo jest zdyskredytowane; kończy wreszcie Ofenheim wzmianką, że w Wiedniu nie chcą kapitaliści nic słyszeć o tej pożyczce, albo też stawiają tak uciążliwe warunki, że rada zawiadowcza nie może na nie przystać.

Ministerstwo pozwoliło zaciągnąć tę pożyczkę pod pewnemi warunkami. Tymczasem zawarł Ofenheim w Marienbadzie z Juliuszem Richterem z Berlina co do finansowania pożyczki w wysokości 5,400.000 złr. umowę pod zupełnie innemi warunkami które przyniosły szkodę towarzystwu. Ministerstwu nie pozostało tedy nic innego jak oddać kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Suczawską pod sekwestr. Stało się to rozporządzeniem z d. 7 października 1872 r Sekwestrem mianowany został Karol Barychar i objął natychmiast zarząd całej austryackiej linii tej koleji.

W skutek tego rozporządzenia ministeryalnego wniósł Ofenheim prośbę o dymisyę z posady generalnego dyrektora, przed tem jednak nakazał w drodze telegraficznej p. Gintlowi, ażeby nie dopuścił sekwestru do urzędowania a w razie potrzeby użył nawet „gwałtu".

* * *

Zachodzi teraz słuszne pytanie, kto był odpowiedzialnym za wszystkie, w powyższem przedstawieniu wyliczone czyny? Na to pytanie, jest tylko jedna odpowiedź: Ofenheim! W jego bowiem rękach koncentrowała się cała władza; bez jego wiedzy i woli nic stać się nie mogło a wszystko, co się stało, stało się zgodnie z jego wolą i nakazem; urzędnicy bowiem musieli być powolnemi narzędziami w jego ręku, bo tylko od niego wyłącznie, zawisł ich byt i egzystencya

Cały zarząd tej długiej linii kolejowej był zcentalizowany w Wiedniu. Naczelnicy stacyj i miejscowi dyrektorowie nie mieli żadnej a żadnej władzy; ze wszystkiem musieli odnosić się do Ofenheima.

Radca dworu Weber w sprawozdaniu swem z d. 24 października 1870 r. donosił że z największą szkodą dla administracyi wszystkie interesa tej kolei spoczywają w rękach p. Ofenheima, czyli generalnej dyrekcyi w Wiedniu.

To samo utrzymuje p. minister handlu de Pretis w rozporządzeniach z 10 maja 1870 r. i z d. 14 grudnia 1870 r. i wzywa radę zawiadowczą do usunięcia tego niewłaściwego stanu rzeczy i rozszerzenia zakresu działania eksponowanych urzędników.

Na to wezwanie odpowiedziała Rada zawiadowcza p. ministrowi, że z stanowiska „teoretycznego" są uwagi jego słuszne, że jednak pod żadnym warunkiem w praktyce nie przystanie na wskazane reformy. Widać z tego, że Ofenheim nie należy do rzędu ludzi, którzy z łatwością zrzekają się wpływów. Urzędnikom kolejowym były doskonale znane wszystkie te stosunki.

Inspektor i szef zupełnie zaniedbanych warsztatów w Stanisławowie, p. Ferdynand Sommereker donosił niejednokrotnie, że zcentralizowanie wszystkich interesów kolejowych w Wiedniu, pociąga za sobą nieobliczone szkody dla tej instytucyi.

Inspektor J. Gall zeznał: „Ofenheim decydował o wszystkiem i wyraźnie zastrzegł sobie decyzyą nawet w najbłahszych rzeczach."

A. Quitzów zeznał, że zcentralizowanie wszystkich agend w Wiedniu paraliżowało w wysokim stopniu chwalebną i skuteczną działalność dyrektora ruchu p. Gintla.

C. Krommer, sekretarz dyrekcyi ruchu zeznał, że wstąpiwszy do służby, znalazł wszędzie taki nieporządek „że zrobiło mu się niedobrze" (*angst und bange*) a powodem tych nieporządków były: centralizacya władzy i system protekcyjny.

Karol Prossick, naczelnik ekspedytu w Wiedniu, urzędujący od r. 1864. zeznał, że wszystkie akty, dokumenty, podania i td. nadchodzące do generalnej dyrekcyi, musiał zapieczętowane oddawać Ofenheimowi i że następnie wydawał mu Ofenheim z tych aktów tylko to, co mu się podobało. Zeznał także Prossick, że jako protokolant przy posiedzeniach Rady zawiadowczej, nigdy nie spisywał sam protokołu z posiedzeń, lecz spisywał to, co mu dyktował Ofenheim, albo też, nie będąc wcale obecnym przy posiedzeniach, odpisywał to, co Ofenheim wypracował.

Juljusz Schreiber, centralny inspektor, poświadczył, że w listopadzie 1871 r. zdał obszerne sprawozdanie Ofenheimowi o złym stanie kolei Czerniowieckiej i prosił o pomoc w tej mierze. Ofenheim odesłał to sprawozdanie Schreiberowi bez żadnej odpowiedzi a zażądał go dopiero d. 1. października 1872. na kilka dni przed wprowadzeniem sekwestru, i zniszczył takowe.

Otilo Schweigel oświadczył, że fundusz dyspozycyjny, z którego Ofenheim nigdy nie składał rachunków, słyżył mu do „zamknięcia ust nieznośnym gadułom" (*lästige Sprecher*) i że z tego funduszu płacił rocznie komisarzowi rządowemu (Holesek) 600 złr. Potwierdzają ten fakt i inni świadkowie tudzież sam Ofenheim.

Franciszek Liskowetz, który przez długie lata wspólnie z Emanuelem Zifferem był wiernym druhem Ofenheima, zeznał że główne bilansy, które miały być przedłożone generalnemu zgromadzeniu, przerabiał sam Ofenheim a to głównie wówczas, jeżeli chodziło o zamaskowanie przekroczenia wydatków preliminowanych. Tym sposobem pokrył on 890.752 złr. wydane wrzekomo nad preliminarz przy budowie linii ze Lwowa do Czerniowiec a 83.000 złr. wydane wrzekomo na „wydatki przedwstępne" przy budowie linii z Czerniowiec do Suczawy. Ofenheim czuwał bacznie nad prowadzeniem ksiąg. Liskowetz zarządził, ażeby księgi ruchu prowadzone były dla każdej linii osobno; Ofenheim kazał prowadzić te rachunki w jednej księdze, wspólnej dla całej linii ze Lwowa do Suczawy. Akty i dowody funduszu dyspozycyjnego zniszczył Ofenheim na kilka dni przed oddaniem kolei pod sekwestr.

Emanuel Ziffer zeznał, że Ofenheim wglądał sam we wszystkie czynności; jeżeli wyjechał za granicę, kazał za sobą posyłać wszystkie akty, dokumenty, podania i t. d. przed wyekspedyowaniem takowych i często zdarzyło się, że zmieniał już powzięte i intymowane uchwały.

Ks. Jabłonowski zeznał, że Ofenheim był zamiłowany w centralizowaniu władzy, że był duszą całego przedsiębiorstwa i że nawet, gdy był w podróży nie mogło sie nic stać bez jego zezwolenia. Mianował on sam wszystkich urzędników.

Br. Petrino zeznał, że Ofenheim był główną osobą; że rozumiał się doskonale na wszystkich sprawach kolejowych i że zawsze był pewnym, że wszystkie jego (Ofenheima) wnioski przejdą w Radzie zawiadowczej; mógł on wnosić, co mu się tylko podobało, opozycya nigdy na nic się nie przydała.

Zdawało by się jednak, że w takich towarzystwach, które w myśl statutów są upoważnione do kontrolowania czynności podwładnych urzędników, nie powinnaby się utrzymywać tak nieograniczona władza jednego człowieka. Pokazuje się jednak, że Ofenheim umiał opanować organa kotrolujące I tak n. p. co się tyczy Rady nadzorczej, dowiadujemy się z ust p. Ryszarda Lieben, że ta Rada, która miała badać bilansy, bardzo pobieżnie brała się do dzieła w przededniu walnego zgromadzenia; zamiast ścisłego badania, przeglądała ona tylko cyfry z zamkniętych kont; jeżeli kto zażądał przedłożenia rachunków z obrotu, odpowiadał Ofenheim, że tego nie potrzeba, bo komisarz rządowy potwierdził już te rachunki.

Leopold Stern radca nadzorczy (w latach 1865—1869) potwierdza zeznania Liebena w zupełności i dodaje tylko, że nikt nie troszczył się o to, jakie rachunki przedkłada Ofenheim i co opowiada w swoich sprawozdaniach.

Józef Pfeiffer zeznał, że Ofenheim wraz z Liskowetzem zapewniali zawsze Radę nadzorczą, że komisarz rządowy badał wszystkie „konta" aż do najdrobniejszych szczegółów i na tych zapewnieniach poprzestawała Rada

Nieoszacowanem narzędziem w rękach Ofenheima był Hugo Nowak, generalny sekretarz *Riunione Adriatica*, którego od wielu lat łączyła serdeczna przyjaźń z Ofenheimem, a którego z przyjaźni obdarzył Ofenheim intratnemi synekurami. Otóż ten Nowak, nie posiadający ani jednej akcyi kolei Czerniowieckiej, został w r. 1866 wybrany do Rady nadzorczej i był jej członkiem aż do r 1872. Zeznał on, że dla tego nikt nie troszczył się o rachunki składane przez Ofenheima, ponieważ wszyscy wierzyli mu jako człowiekowi honorowemu, zasługującemu na zaufanie. To samo zeznaje także ks. Jbłonowski a z wszystkich tych zeznań wypływa ostatecznie, że tylko sam Ofenheim troszczył się o rachunki i bilansy.

Sam Ofenheim nie przeczy, że wszystkie Rady nadzorcze składały się tylko z takich mężów, których on proponował do wyboru. Pomiędzy innymi zasiadał także w Radzie nadzorczej, przez Ofenbeima do wyboru proponowany Samson; który następnie był Ofenheimowi pomocnym w wyborze innych, podobnych członków Rady nadzorczej. Działo się to tak, że Ofenheim dawał Samsonowi spis tych osób, których chciał mieć w Radzie nadzorczej; Samson na pozór człowiek niezawisły, proponował tedy na walnych zebraniach tych a tych członków, a zgromadzenie przyjmowało wybór przez aklamacyę. Tenże sam Samson stawiał na walnych zebraniach wniosek na udzielenie generalnemu dyrektorowi absolutoryum za czynności z roku ubiegłego, a zgromadzenie przyjmowało jednogłośnie wniosek.

Zawsze jednak nie był Ofenheim pewnym siebie. Mogło się łatwo wydarzyć, że jakiś niewtajemniczony akcyonaryusz mógł na generalnem zebraniu wystąpić z opozycyą i sparaliżować mu szyki. Przeciwko tej ewentualności, wynalazł Ofenheim dwa środki

Pierwszym narzędziem był niejaki Ziegler, serdeczny przyjaciel Ofenheim. Ten przebywał zwykle przed każdem generalnem zgromadzeniem w Londynie i nakłaniał angielskich akcyonaryuszów do wystawienia pełnomocnictw, któremi następnie obdarzał w Wiedniu Ofenheim wspólnie z Nowakiem t. z. *Sirohmännerów*. Ci ostatni, nie posiadający ani nawet cząstki akcyi, nie mający najmniejszego interesu w rozwoju towarzystwa, byli drugiem narzędziem ochronnem Ofenheima; pojawiali się oni licznie na posiedzenia i przegłosowywali wszystkich malkontentów, tak, że Ofenheim wychodził zawsze zwycięzko. — Bez wahania można powiedzieć że wszystkie sprawy i losy towarzystwa spoczywały wyłącznie w rękach wszechwładnego Ofenheima i że nigdy nic innego stać się nie mogło, jak tylko to czego sobie życzył dyrektor generalny.

Ale i bez tego z łatwością da się udowodnić, że wszystkie czyny karygodne, stanowiące przedmiot obecnej rozprawy, spowodowane były i popełnione jedynie przez Ofenheima.

I tak co do I. punktu oskarżenia: Ofenheim sam a nikt inny zawierał w Londynie umowę z Brasseyem; on, a nikt inny układał kontrakt budowy z 12go marca 1864; przyznaje sam, że on a nikt inny umieścił w tym kontrakcie ustęp, że pod tytułem „wydatki przedwstępne" umieszczoną była także kwota w wysokości 1,900.000 zł., którą on następnie rozdzielił pomiędzy pięciu koncesyonaryuszów i siebie, a nie jest w stanie wykazać się pokwitowaniem Brasseya, przeciwnie, mnostwo dowodów przemawia za tem, że kwota ta została przy nim. Utrzymuje on następnie, że z tej kwoty dał każdemu koncesyonaryuszowi 50.000 zł., hr. Borkowski zaś utrzymuje, że otrzymał 100.000 zł. Ponieważ więc nie było tytułu prawnego do przywłaszczenia sobie z majątku towarzystwa tak olbrzymiej kwoty, ponieważ dalej na posiedzeniu Rady zawiadowczej w dniu 23. maja 1864 podał Ofenheim zupełnie fałszywe daty co do użycia tej kwoty, i tym sposobem nakłonił członków Rady zawiadowczej do zatwierdzenia uciążliwego dla towarzystwa kontraktu zawartego z Brasseyem — przeto oskarżenie Ofenheima o zbrodnię oszustwa w tym kierunku jest zupełnie usprawiedliwione.

II. Ofenheim a nikt inny wykupywał grunta pod kolej ze Lwowa do Czerniowiec i z Czerniowiec do Suczawy — zamiast przedsiębiorcy Brasseya. Wyzyskał on tę sposobność jedynie w celu wzbogacenia się. Urzędnikom dawał prowizye i remuneracye, byle tylko starali się tanio zakupować grunta. Na ten zarzut odpowiada Ofenheim, że za wykupno gruntów miał otrzymać od Brasseya 100.000 zł. Otrzymał on tę kwotę istotnie; potwierdza to Liskowetz i listy jego pisane do Brasseya. Lecz cóż się stało właściwie? Oto Ofenheim zakupował te grunta po bardzo nizkich cenach, a odsprzedawał je towarzystwu za cenę bardzo wysoką. Tym sposobem zarobił sobie bez wiedzy towarzystwa wcale sporą sumę. Rady nadzorcza i zawiadowcza nic nie wiedziały o tych manipulacyach Ofenheima, bo gdyby były wiedziały, byłyby nie zezwoliły na wyrządzenie takiej szkody towarzystwu

III. Ofenheim a nikt inny dostarczył 360 000 sztuk progów po bardzo niskich cenach i jak najgorszej jakości. Progi te miały być dostarczane przez przedsiębiorcę Brasseya, którego Ofenheim, jako generalny dyrektor miał kontrolować. Członkowie Rady nadzorczej książę Jabłonowski, książę Sapieha, hr. Borkowski, Tchórznicki zgoła nic nie wiedzieli o tem, że to Ofenheim jest dostawcą progów. Ofenheimowi dostarczali tych progów Krzeczunowicz, Ohanowski, Scherer, Klarfeld. Wohlfeld, Mises, po cenach bajecznie tanich, bo po 64, 80, najwyżej 90 centów od sztuki Tyczasem kazał sobie Ofenheim płacić za te same progi po 1 zł. 20 ct., ba nawet po 1 zł. 40 ct. od sztuki i zyskiem ztąd powstałym, podzielił się z członkami Rady zawiadowczej a sobie zatrzymał 100.000 zł. Ale nietylko tym sposobem wyrządził on szkodę towarzystwu; daleko większą szkodę wyrządził on tem, że materyał na progi był poniżej wszelkiej kry-

tyki i że w bardzo krótkim czasie musiał być zastąpiony innym, na koszt towarzystwa. Na posiedzeniu Rady zawiadowczej w dniu 22. maja 1865 i na zgromadzeniach generalnych w dniu 27. kwietnia 1868 i 28go kwietnia 1870 zapewniał Ofenheim uroczyście, że progi są przewyborne a ani jednem słówkiem nie zdradził tajemnicy, że to on a nikt inny dostarczył tych progów. W tym czynie leżą wszelkie znamiona zbrodni oszustwa z §§. 197 i 201 ust. kar.

IV. Liczne dowody wskazują na to, że Ofenheim jeszcze w ciągu budowy tak jednej jak i drugiej linii wiedział doskonale o tem, że budowa jest bardzo źle prowadzoną. Pomimo to przemawiał on gorąco za tem, ażeby Brasseyowi wypłacić całą należytość i kaucyę a odtrącić nieznaczną kwotę 66.582 zł. 55 ct. na wykończenie niektórych drobnych robót. Wiadomo, jaki w skutek tego spadł ciężar na towarzystwo. Pomimo to na każdem generalnem zgromadzeniu wychwalał Ofenheim pod niebiosa „wzorowe wykończenie budowy tej kolei przez Brasseya, przewyborny park wozów z najsłynniejszych fabryk" itd., i tym sposobem zniewolił Radę zawiadowczą do objęcia kolei, zwolnienia Brasseya z wszelkich dalszych obowiązków i do wypłacenia mu kaucyi przezco cały ciężar przebudowania tej linii spadł na towarzystwo. — Ofenheim a nikt inny wprowadził nadto rozmyślnie Radę zawiadowczą w błąd; utrzymywał on bowiem na posiedzeniu w dniu 30 sierpnia 1870, że Brassey na naprawę grobli Mihuczeńskiej zostawił 151.620 zł., podczas gdy rzeczywiście zostawił tylko 59.349 zł. 60 ct. O tych wszystkich swych czynnościach nie zdawał on nigdy rzetelnego sprawozdania przed zgromadzeniami generalnemi, lecz podstępnym sposobem umiał zawsze uzyskać absolutoryum. Postępował on więc podstępnie i nierzetelnie w obec Rady zawiadowczej i zgromadzeń generalnych, a takie postępowanie nosi na sobie wszelkie znamiona §§ 197 i 201 ust. kar. Szkoda ztąd dla towarzystwa powstała wynosi 3,537 673 zł.

V. Ofenheim a nikt inny, fałszywemi a nieprawdziwemi przedstawieniami nakłonił Radę zawiadowczą do uwolnienia Brasseya z obowiązku dostarczania towarzystwu wszelkich do ruchu potrzebnych materyałów. Zrobił on to tym sposobem, iż przedstawił kilku członkom Rady zawiadowczej, że liweranci i fabrykanci zapewnili mu prowizyę 3% od ceny kupna, co miało uczynić kwotę 42.495 złr. 60 ct., którąto kwotę on, Ofenheim, daruje towarzystwu. Zwolniono Brasseya z kontraktu, zapłaciwszy mu 10% od kapitału 3,630.000 złr a 42.495 złr. 60 ct., które jako zysk miały wpłynąć do kasy towarzystwa, wpłynęły do kieszeni Ofenheima. Tymczasem zeznali liweranci dostarczający materyałów do ruchu potrzebnych, a mianowicie: Sigl, Engerth, Zipperling, Harwek, Leyser, Spiering, Neumann, Speesing, Pitz, Schmid, że nigdy nie śniło im się nawet opuszczać Ofenheimowi 3% od ceny kupna, lecz że sam Ofenheim w imieniu towarzystwa nakłonił ich do 3—4% opustu na rzecz towarzystwa.

Jak to już wyżej powiedziano, zużytkował Ofenheim kwotę 42.495 złr. 60 ct. na własne cele, a Liskovetzowi kazał w księgach poumieszczać fingowane pozycye, na które ta kwota miała nibyto być wydaną. Liskowetz wywiązał się tak niezręcznie z tego zlecenia, że poumieszczał wprawdzie w rachunkach rozmaite nieprawdziwe pozycye, ale suma tych pozycyj nie wyczerpuje zupełnie kwoty 42.495 złr. 60 ct. Jest więc rzeczą dowiedzioną, że Ofenheim celem przysporzenia sobie kwoty 42.495 złr. 60 ct. ze szkodą towarzystwa, użył licznych kłamstw i fortelów, co także stanowi zbrodnię oszustwa z §§. 197 i 201 ust. kar.

VI Ofenheim nakłonił fałszywemi przedstawieniami Radę zawiadowczą, że zwolniła Brasseya z obowiązku dostarczania towarzystwu przez trzy miesięcy po puszczeniu kolei w ruch wszelkich do ruchu potrzebnych materyałów, za co ów przedsiębiorca pozwolił odtrącić sobie z kwoty należącej mu się za budowę tylko 50.000 złr. chociaż Ziffer przestrzegał, że kwota ta jest za małą Ciężar sprawiania wszelkich materyałów potrzebnych do ruchu, spadł tedy na towarzystwo. Przy rzetelnem prowadzeniu ksiąg, powinnaby była ta kwota być wpisaną jako pozycya czynna (*Guthaben*) w konto ruchu; tymczasem kazał Ofenheim Liskowetzowi zapisać tę kwotę w konto inwentarza (*Fahrfundus instructus Conto*) z którego to „konta" wypłacano najrozmaitsze wydatki a głównie tantiemy dla członków Rady zawiadowczej. Przed Radą zawiadowczą nic nie wspomniał Ofenheim o tej operacyi, nadmienił tylko, że kwota 50.000 złr. pozostawiona przez Brasseya za to, ażeby go zwolniono od obowiązku dostarczania towarzystwu przez pierwsze 3 miesięcy materyałów do ruchu potrzebnych, jest wystarczającą na te cele. Przez to wprowadził Ofenheim w błąd Radę zawiadowczą, a to w celu wyrządzenia krzywdy osobom trzecim. Jasną jest bowiem rzeczą, że skoro kwota 50.000 złr. przeznaczoną została na inne cele a nie na sprawienie materyałów potrzebnych do ruchu, musiał wydatki na te ostatnie cele ponosić kto inny, a więc ostatecznie skarb państwa.

VII. Ofenheim dowodził przy ostatecznym obrachunku z Brasseyem za budowę linii ze Lwowa do Czerniowiec, że Brasseyowi należy się jeszcze kwota 890.752 złr. 66 ct. Przyznano Ofenheimowi słuszność, pomimo, że w kontrakcie z Brasseyem nie ma najmniejszej wzmianki o tem, iż w razie przekroczenia kwoty preliminowanej za budowę, ma mu być ta nadwyżka zwróconą. D. 27. maja 1867. r. oświadczył przedsiębiorca Strapp w imieniu Brasseya, że w razie, jeżeli mu będzie oddaną budowa kolei z Czerniowiec do Suczawy i jeżeli na „przedwstępne wydatki" będzie mu wypłaconą kwota 850.000 złr., opuści on z powyższego swego żądania (890.752 złr. 66 ct. za budowę linii ze Lwowa do Czerniowiec) kwotę 550.000 złr. Stało się według życzenia Brasseya, popieranego przez Ofenheima. Wypływa ztąd, że wypłacono Brasseyowi kwotę zupełnie mu się nie należącą, a to tym sposobem, iż wynaleziono w tym celu niczem nieuzasadnioną, po prostu zmyśloną pretensyę pod tytułem „Wydatki przedwstępne" dla linii Czerniowce-Suczawa (850.000 złr.) skompenzowano na pozór — o ile się to dało, pierwszą pretensyę, drugą a tylko resztę w kwocie 340.725 złr. 66 ct wypłacono na rachunek linii ze Lwowa do Czerniowiec. Do wszystkich tych czynności przykładał Ofenheim osobiście rękę. Członkowie rady zawiadowczej: Giskra i Sapieha zeznali, że o tych umowach z Brasseyem nie mieli najmniejszej wiadomości. Na generalnem zgromadzeniu nie było o tem także mowy; napomknął tylko Ofenheim, że wypłata Brasseyowi pewnej kwoty nad kwotę preliminowaną jest usprawiedliwioną, bo budowa została „wzorowo wykończoną" (wiedział już wówczas, że budowa była poniżej wszelkiej krytyki). Świadkowie: J. Starzewski i Beer nie mogą wyjść z zadziwienia, jak można było na „wydatki przedwstępne" na budowę kolei z Czerniowiec do Suczawy (11·8 mil) wyznaczać kwotę 850.000 złr.? Sam Ziffer przyznaje, że to trochę za wiele i że na ten cel mogła wystarczyć kwota 50.000 złr. A więc wypływa ztąd popierwsze, że Ofenheim wypłacił Brasseyowi kwotę nie należącą mu się wcale, a powtóre włożył do nowego kontraktu (na budowę linii z Czerniowiec do Suczawy) warunek bardzo uciążliwy i to pod zmyślonym tytułem prawnym i tym sposobem wprowadził w błąd członków rady zawiadowczej a w dalszym ciągu wyrządził szkodę akcyonaryuszom a względnie skarbowi państwa.

VIII. Ofenheim namówił towarzystwo do starania się o koncessyę na budowę linii z Suczawy do Odessy. Upoważniono go do wyrobienia koncessyi dla towarzystwa kolei Lwów-Czerniowce-Suczawa. Poczynił on pewne kroki przedwstępne w celu uzyskania tej koncessyi i kazał sobie za to zapłacić 25.000 i 10.00 złr. z funduszu kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej. Dopiero następnie a mianowicie na posiedzeniu rady zawiadowczej w dniu 27. października 1867. r zawiadomił on obecnych, że nie wyrobił koncessyi dla towarzystwa, lecz dla konsorcyum złożonego z pp Sapiehy, Borkowskiego, Rate, Drake, Brasseya, Giskry i siebie. W rok później wmówił on znowu w generalne zgromadzenie, że towarzystwo kolei Lwowsko-Czerniowiecko Suczawskiej zrobiłoby świetny interes, gdyby od powyższego konsorcyum odkupiło koncessyę wraz z kontraktem, pod nader korzystnemi warunkami zawartym z Brasseyem co do budowy linii z Suczawy do Jass i pomnożyło swój kapitał o 15.600,000 zł. w. a. Wszystkie te wnioski Ofenheima przyjęło generalne zgromadzenie. Z powyższego przedstawienia wypływa, że dopokąd chodziło o uzyskanie koncessyi, działał Ofenheim w imieniu towarzystwa i rozporządzał kapitałami tego towarzystwa — a skoro był pewnym, że koncessyę otrzyma, wprowadził on na scenę osoby prywatne i dla takowych wyrobił koncessyę, a towarzystwu kolei Lwowsko-Czerniowiecko Suczawskiej kazał następnie odkupować od konsorcyum tę koncessyę i w tym celu kazał pomnożyć kapitał o 15,600.000 złr., z którego tytułem „wydatki przedwstępne" wypłacił po 100.000 złr. Giskrze, ks. Sapieże, hr. Borkowskiemu i sobie, a po 10.000 złr. ks. Jabłonowskiemu, br. Petrinie, Pietruskiemu i Tchórznickiemu, nie wiedzieć nawet z jakiego tytułu, bo koncessya nie opiewała na nazwiska tych ostatnich panów. Sposobami podstępnemi wprowadził on przeto w błąd tak radę zawiadowczą, jako też generalne zgromadzenia, co niewątpliwie stanowi zbrodnię oszustwa.

Ofenheheim wykazał generalnemu zrgomadzeniu z d. 28 kwietnia 1872 r. rozmaitemi nieprawdziwemi przedstawieniami, że towarzystwo musi zaciągnąć pożyczkę w wysokości 5,400 000 złr. na wystawienie kilku budynków, na uzupełnienie parku wozów, na zakupno materyału palnego na lat kilka i t. d Istotne motywa, które miały go skłonić do żądania przyzwolenia na zaciągnięcie tej pożyczki, były według jego podania te, że wierzyciele, posiadający weksle towarzystwa, nie chcą takowych prolongować. W podaniu do ministerstwa skarbu prosił Ofenheim o zezwolenie na emissyę pożyczki, którą zawarł pod bardzo korzystnemi warunkami z Juliuszem Richterem z Berlina a to w ten sposów iż Richter obowiązał się dostarczyć połowy pożyczki po 76% a drugą połowę po 77% wziąć w komis. Tak ministerstwo handlu, jako też ministerstwo skarbu przystało na te warunki. Wypływa jednak z korespondencyi przeprowadzonej pomiędzy Ofenheimem a Richterem, że Ofenheim w brew woli rady zawiadowczej, tudzież wbrew warunkom zatwierdzonym przez wspomniane ministerstwo, udzielił Richterowi zupełnie innych, dlań korzystniejszych warunków, bo po pierwsze: dozwolił Richterowi jednomiesięczną *jouissance* od setek od całej pożyczki po wtóre: przyznał mu jeszcze ½% prowizyi od całej pożyczki a po trzecie: pozwolił, ażeby Richter i drugą połowę pożyczki objął na własny rachunek po 76% zamiast 77%. Ofenheim sam przyznaje, że na to wszystko nie miał od nikogo upoważnienia. Wypływa dalej z zeznań Adolfa Herza, wuja Ofenheima, że ten ostatni podzielił się z nim zyskami z emissyi tej pożyczki powstałemi, wypływa w końcu z zeznań Zieglera z Londynu że i ten otrzymał pewną cząstkę z tych zysków. W tym wypadku wyzyskał więc Ofenheim bez wiedzy i zezwolenia zarządu państwowego tudzież akcyonaryuszów firmę towarzystwa na własne wzbogacenie się. I ten czyn stanowi zbrodnię oszustwa.

Na tem kończą się motywa aktu oskarzenia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

GOSPODARSTWO I HANDEL.

LITERATURA ROLNICZA.

II.

„*Die Bodenkultur Oesterreichs.*" — publikacya zredagowana z polecenia c. k. Ministerstwa rolnictwa, Wiedeń 1873.

(*M-e*) Dopełnienie niejako pierwszej części publikacyi ministeryalnej stanowią tablice statystyczne, ułożone przez statystyków Schimmera i Norberta Lorenza a mieszczące w sobie materyał statystyczny, który już zużytkowany został w rozdziałach poprzednich. Ostatni rozdział zajmuje się stosunkami handlowemi produktów rolnych w całej austryacko-węgierskiej monarchii. Nader interesujące są szczegóły dotyczące przywozu i wywozu produktów rolnych w latach 1831 do 1871. Według zamieszczonych w publikacyi ministeryalnej dat statystycznych, wywóz tych produktów wzmógł się w ostatnich latach tak dalece, że ostatnie 10-letnie (1861 do 1871) przecięcie wywozu niektórych artykułów n. p. pszenicy, przewyższa więcej jak o połowę przeciętny wywóz z przedostatnich lat dziesięciu (1851—1861). Wartość przywozu podana jest w r. 1871 na 70 milionów zł., a wywozu na 134·8 milj. zł. W tej ostatniej sumie mieści się wywieziona pszenica w wartości 19 6 milj. zł., żyto w wartości 6 8 milj. zł., jęczmień 6·4 miljon. zł, mąka 28·1 milj. zł., chmiel 4·8 m. zł., wełna 35 2 milj. zł. a drzewo opałowe i budulcowe w wartości 18 9 milj. zł. Ogólna wartość wywozu wszystkich produktów rolnictwa stanowi 28·9 proc. wartości całego wywozu Austryo-Węgier, a wartość przywozu produktów rolnictwa 12·9 proc wartości całego przywozu Austro-węgierskiej monarchii. Są to wymowne dowody postępu rolnictwa w ostatnich dziesięciu latach. Jeszcze więcej uderzającym jest rozwój przemysłu młynarskiego, który głównie we Węgrzech kolosalne przybrał rozmiary, a który się uwydatnia w następujących cyfrach:

W r. 1851 przywieziono mąki 78.550 centn. cłow., — wywieziono 75.720 centn. cłow.

W r. 1861 przywieziono mąki 258.836 centn. cł., — wywieziono 768.570 cent. cł.

W roku 1865 przywieziono mąki centn. cłow. 332.438, — wywieziono 1,156.005 cent. cłow.

W r. 1871 przywieziono mąki 367.704 centnar. cłowych, — wywieziono 3,521.665 centn. cłow.

Zatem przywóz powiększył się w ciągu 20 lat 4 do 5 razy. Podczas gdy dawniej przywóz stał wyżej od wywozu w r. 1871 wywóz prawie 10 razy przywóz przewyższa.

Drugi dział publikacyi ministeryalnej, skreślony przez Józefa Wesselego, poświęcony jest gospodarstwu lasowemu i administracyi dóbr państwowych. W pierwszym rozdziale autor konstatuje, że Przedlitawia posiada wielkie bogactwo w lasach, które zajmują 1606 mil kw. austr. czyli 33% całej urodzajnej powierzchni. Na jednego mieszkańca wypada w Przedlitawii 0.8 morga lasu. Więcej jak dziesiąta część lasów (164 9 mil kw. austr) znajduje się jeszcze w posiadaniu państwa i funduszu religijnego. Po tych ogólnych uwagach przedstawia autor stosunki gospodarstwa lasowego szczegółowo w każdej z czterech grup geograficznych Przedlitawii. Galicya pod względem rozległości i wydajności swych mało dotąd wyzyskiwanych lasów, nie stoi w tyle po za innemi krajami koronnemi. Według obliczeń autora znajduje się w Galicyi i Bukowinie do 900.000 morgów lasów dziewiczych w których noga ludzka prawie nie postała, a trzecia część reszty lasów nie przychodzi pod regularne zręby lecz bywa od czasu do czasu przetrzebiana. Stałą wydajność lasów galicyjskich szacuje autor na 5¼ mil. sągów, z czego tylko 2½ mil. sągów przychodzi jako towar na targ, a reszta służy na pokrycie własnej potrzeby na miejscu właścicieli lasów i uprawnionych z tytułu służebnictwa do poboru drzewa. Na szczególną wzmiankę zasługują w Galicyi piękne okazy sosen masztowych, znajdujące się w lasach państwa Łopatyńskiego, w których nie trudno spotkać kloce mające 30 do 40 cali objętości przy długości 145 do 156 stóp. Z powodu utrudnionych środków komunikacyi, handel drzewem nie przybrał jednak dotąd w Galicyi takich rozmiarów jakie przybrać jest zdolny. Ceny drzewa są według położenia lasów nadzwyczajnie różne Głównemi drogami wywozu drzewa są w Galicyi rzeki: Wisła i Dniester wraz z pobocznemi rzekami, które do nich wpadają. Autor szacuje w Galicyi wywóz drzewa w r. 1870 na 11¾ mil stóp kubicznych drzewa budulcowego i na ¼ mil. n. austr. sągów drzewa opałowego. Cały ten wywóz wraz z konsumcyą krajową zaledwie wyrównuje rocznemu przyrostowi lasów, pozostawiając nienaruszonym nagromadzony od wieków zapas drzewny. Przedmiotem wywozu galicyjskiego są jeszcze oprócz drzewa, terpentyna, ter i smoła — Rozdział drugi przedstawia obraz obecnej administracyi dóbr państwowych, która przed kilkoma laty została na zupełnie nowych podstawach zorganizowaną, choiaż rozległość dóbr państwowych znacznie się zmniejszyła. Jeszcze w r. 1862 posiadało państwo 7.09 mil. morgów, z których po oddzieleniu Węgier i Pogranicza wojskowego i po ostatnich sprzedażach pozostało w Przedlitawii w r. 1873 tylko 1.876 mil. morgów, w czem się znajduje 1·649 mil. morgów lasu wraz z lasami funduszu religijnego.

Z rozdziału trzeciego, w którym jest mowa o handlu drzewa, dowiadujemy się, że głównym artykułem wywozu za granicę, który przeważnie odbywa się morzem przez Tryest, są klepki dębowe pochodzące z lasów Kroacyi i Slawonii, a stanowiące wyborny materyał na beczki. Klepek tych wywożono w latach 1860—1864 od 13 do 19½ mil. sztuk rocznie, a w latach 1867, 1872 przeciętnie 38 mil. sztuk rocznie, z czego 31½ mil. sztuk poszło do Francyi. Gdy w ostatnich czasach klepki płacono po 25 kr. za sztukę, przeto wartość wywozu tego artykułu przedstawia połowę wartości całego wywozu drzewa Austryo-Węgierskiej monarchii.

Trzeci i ostatni dział publikacyi ministeryalnej składa się z kilku luźnych rozdziałów pochodzących z pióra kilku autorów a traktujących o środkach wspierających rolnictwo jako to: o prawodawstwie rolniczem, o stowarzyszeniach i szkołach rolniczych i o kredycie rolniczym. Z pomiędzy tych wszystkich przedmiotów najwięcej interesującemi są zestawienia względem obdłużenia własności nieruchomej. Według badań statystycznych przeprowadzonych w r. 1857, przedstawiały długi hipoteczne, ciężące na nieruchomościach całej monarchji, sumę 1213 mil. złr. czyli 14 5% wartości wszystkich nieruchomości. Obecny stan długów hipotecznych ciążących na nieruchomościach Przedlitawii, nie jest całkiem dokładnie znany. Za pomocą różnych kombinacyi oblicza go profesor Neumann, autor dotyczącego artykułu, na 1186 milj. złr., która to kwota stanowi 17—18% wartości wszystkich nieruchomości.

Aby należycie ocenić publikacyę ministeryalną o rolnictwie w Austryi, nie trzeba zapominać, jak nie dawny statystyka rolnicza w Austryi ma początek i jak szczupłemi są źródła, z których czerpać może. Dopiero od chwili powstania samoistnego ministerstwa rolnictwa (1868) zaczęto się statystyką rolniczą więcej zajmować, czego pierwszym owocem jest statystyka sprzętów. Badania statystyczne w różnych kierunkach równocześnie przez ministerstwo rolnictwa zarządzone, jednak nie postąpiły jeszcze tak daleko, aby dostarczyć mogły gotowy materyał dla prac o rolnictwie. Nawet daty stałego katastru nie zostały dotąd przez nikogo należycie rozebrane i uporządkowane, tak że zestawienia statystyczne, dla których kataster mógłby być obfitem źródłem, napotykają

nieraz na nieprzewidziane trudności. W tym stanie rzeczy ministerstwo rolnictwa nie znajdowało się w położeniu wiele lepszem od prywatnego badacza, i zmuszone było w wielu przedmiotach szukać prywatnych informacyi, które względem Galicyi, jak to kilkakrotnie mieliśmy sposobność się przekonać, nie zawsze okazały się dosyć dokładne. Dodać jeszcze trzeba, że wystawa światowa we Wiedniu, dla której publikacya ministeryalna była przeznaczoną, oznaczając do ukończenia publikacyi nieprzekraczalny termin, stała się powodem zbytniego pospiechu w redakcyi. Aby praca w pewnym z góry naznaczonym terminie mogła się pojawić, trzeba było rozdzielić przedmioty pomiędzy kilku autorów i zadowolnić się monografiami ze szkodą dla całości dzieła. Powstała w tak trudnych warunkach publikacya ministeryalna zasługuje na wszelkie uznanie. Część ogólna o stosunkach geologicznych i klimatycznych streszcza wynik naukowych badań w sposób tak jasny i dla każdego przystępny, jak się to rzadko w dziełach ściśle naukowych spotyka. Tablice statystyczne wszechstronnie opracowane przedstawiają w cyfrach główniejsze warunki produkcyi rolnej. Wiele do rolnictwa odnoszących się szczegółów i wiadomości zebranych zostało i przedstawionych w ramach nie zbyt wielkiego dzieła z niezwykłą skrzętnością i pracowitością. Całość jeżeli nie daje całkiem dokładnego obrazu o rolnictwie austryackiem, to jednak nie pomału wyświeca stosunki rolnicze Przedlitawii. Główne zarzuty przeciw tej publikacyi nie mogą się odnosić do tego, co się w niej znajduje, lecz raczej do tego czego w niej nie ma. Wspomniemy tutuj produkcyę zwierzęcą, ceny dzierżaw i ziemi, sposób prowadzenia gospodarstw przez różne kategorye właścicieli i t. p. przedmioty w publikacyi ministeryalnej pominięte lub pobieżnie przedstawione. Ale przedmioty te są dosyć obszerne, aby same dla siebie stanowić przedmiot osobnego dzieła. Zresztą samo ministerstwo rolnictwa uważa publikacyę, która nas obecnie zajmuje za punkt wyjścia do dalszych prac w tym kierunku. Spodziewać się więc należy, że dalsze publikacye nie każą długo na siebie czekać. Przy ogólnym interesie jaki wzbudza w Austryi rolnictwo są one nader pożądane dla wszystkich, gdyż nie tylko wzbogacają naukę, lecz mają nadto ogromną praktyczną doniosłość, dając rolnikom wskazówkę w jakim kierunku winni zwrócić swe usiłowania, aby dojść do tyle pożądanego rozwoju produkcyi rolnej, która zawsze jeszcze w Austryi stanowi najpierwsze źródło bogactwa krajowego.

Podwołoczyska 6. Stycznia (*Telegram Gazety Lwowskiej*). W tutejszym zakładzie kontumacyjnym nie ma obecnie rogatego bydła. Obrót i przypęd ostatniemi czasy bardzo nieznaczny.

Odessa, 6. Stycznia. (*Telegram Gazety Lwowskiej.*) Handel zbożowy mdły i zupełnie przygnębiony. W porcie krajowym stoi 81, w porcie zagranicznym 97 okrętów handlowych. Ceny węgla z powodu małych dowozów z Anglii wzrastają. Pud węgli 34 kop. Dyrektor Gorczakow wyjechał do Królewca, aby tam wziąć udział w konferencyach w sprawie kolei Kijowsko-Brzeskiej.

OSTATNIA POCZTA.

(*Proces Ofenheima*) W dalszem przesłuchaniu w d. 5. b. m. przyznaje oskarżony, że pomagał Brassey'owi przy zakupnie progów, lecz sam nie był liwerantem; rokował także z angielsk. bankiem w interesie Brassey'a w sprawie pewnych operacyj finansowych, czynił to jednak raczej na korzyść szybszego ukończenia budowy kolei niż w interesie przedsiębiorcy budowy. — Także przy budowie kolei Czerniowiecko-suczawskiej wspierał Brassey'a przeprowadzając zakupno gruntów. Zatarg z rządem rozpoczął się dopiero z wstąpieniem do ministerstwa obecnego ministra handlu a wynikł z powodu, że oskarżony nie zgadzał się z zapatrywaniem ministra na sprawy kolei żelaznych; zatarg wzmógł się później ponieważ nie przyjął oskarżony pewnych koncessyi, które mu chciał minister handlu nadać, gdyż takowe za niewykonalne uważał. Po mowie oskarżonego przeciwko ministrowi handlu, zaraz uznaną została budowa kolei za złą i wysłano komissyę, która złożyła sprawozdanie pełne fałszów.

Tu przewodniczący gani oskarżonego za użyte przez niego wyrazy, poczem ten dalej powiada, że sytuacya Towarzystwa była w czasie jego dymissyi jak najlepszą. Przewodniczący robi na to uwagę, że przecież Towarzystwo zmuszone było przyjąć pożyczkę pryorytetów, na co odpowiada oskarżony, że stało się to pod najświetniejszemi warunkami. Co do otrzymanej od Brassey'a sumy 1,900.000 zł. twierdzi, że kontrakt nie on zawierał, lecz zawarli go Anglicy z koncesyonaryuszami i że zupełnie bez pośrednictwa oskarżonego z sumy powyższej zaspokojono pretensye założycieli. Jego zdaniem mają oni prawo do zysków, ponieważ ręczą za odpowiedne wykonanie koncesyi. — Sam oskarżony otrzymał od Brasseya skromny dar, do przyjęcia którego był tem bardziej uprawniony, że nie był jeszcze wówczas generalnym dyrektorem. Ten punkt kontraktu był zupełnie jawnym i przedłożony został pierwszemu walnemu zgromadzeniu.

Oskarżony dowodzi przeciwko twierdzeniu oskarżenia, że 1,900 000 zł. rzeczywiście wypłacono Brasseyowi za wystawieniem kwitów, co do użycia tej sumy nie może on jednak dać wyjaśnienia, ponieważ wydatki w Londynie robiono. W tej mierze objaśnia memoryał Drak'ego do koncesyonaryuszów, według którego miał oskarżony dostać za swe trudy 50.000 zł. Rada zawiadowcza potwierdziła ten układ.

Na uwagę przewodniczącego, że przez to akcyonaryuszów skrzywdzono, odpowiada oskarżony, że akcyonaryusze wiedzieli przed subskrypcyą o ciężarach, jakie przyjąć mieli. O tem, że Herzowi ogromną sumę 290.000 złr. jako odszkodowanie wypłacono, nie umie dać oskarzony żadnego wyjaśnienia; poczem przewodniczący odczytać kazał pismo Herza do Ofenheima, w którem mu Herz za jego starania dziękuje.

T r y b u n a ł k o ś c i e l n y w B e r l i n i e orzekł na posiedzeniu 5. b. m. złożenie b i s k u p a M a r t i n a paderbornskiego z urzędu biskupiego.

Telegramy Gazety Lwowskiej.

Wiedeń, 7. Stycznia, Według telegramu w *Neues Wiener Blatt* umarł wczoraj po południu w Pradze były elektor czeski, książę F r y d e r y k W i l h e l m.

Berlin, 7. stycznia. L a s k e r ogłosił pismo, w którem oświadcza, że to co powiedział o księciu P u t h u s, opiera się na urzędowych datach, sąd honorowy nie mógł tedy odeprzeć jego zarzutów. (Obacz rubrykę Niemcy. *Przyp. red.*)

Paryż, 7. stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego odczytano messaż prezydenta. Prezydent republiki wzywa do rozpoczęcia obrad nad ustawami konstytucyjnemi, upoważnia rząd do żądania, aby ustawa o drugiej izbie postawioną została na najbliższym porządku dziennym. Konserwatywne interesa wymagają koniecznie tej instytucyi, aby zapobiedz zatargom, które zajść by mogły między nowem zgromadzeniem narodowem a władzą wykonawczą. Potrzeba tej instytucyi nawet wtedy zachodzić będzie, gdy, jak tego rząd wymaga, władza egzekucyjna otrzyma prawo rozwiązania Zgromadzenia. Bez senatu wykonywanie tego prawa byłoby niebezpiecznem. Mesaż oświadcza dalej gotowość do zmian w projektach komisyjnych, kładzie nacisk na potrzebę szybkiej decyzyi w sprawie przeniesienia władzy po upływie siedmiolecia, i wyraża zdanie, że sprawa ta musi być w ten sposób uregulowaną dnia 20. listopada 1880, aby ciałom reprezentacyjnym, obradującym w styczniu, daną była zupełna swoboda ustanowić formę rządu dla Francyi. Ten tylko warunek zapewnić może udział wszystkich umiarkowanych stronnictw w pracy ku narodowemu podźwignięciu Francyi. Udzielność narodu nie gaśnie, jej reprezentanci będą mogli zawsze objawić swą wolę; dla tego też jest, to kwestyą mniejszej wagi, co się ma stać gdyby przed upływem siedmiolecia umarł obecny prezydent.

Zgromadzenie narodowe miałoby wtedy orzec, czy w takim razie przez zatrzymanie dzisidjszego stanu rzeczy do r. 1880 gwarancya i konsolidacya ustawą z dnia 20. listopada dokonana, miałaby być uzupełnioną. Konferencye z wielu członkami Zgromadzenia narodowego pozwalają Mac-Mahonowi spodziewać się, że zostaje w zgodzie z większością, co jest jego najgorętszem życzeniem. Zaklina on Zgromadzenie narodowe, ażeby ziściło to życzenie. Smutne położenie Francyi i niebezpieczeństwa zewsząd ją otaczające wskazują Zgromadzeniu obowiązki. Marszałek mniema, że swój obowiązek spełnił całkowicie; liczy on na sprawiedliwość Francyi, która uzna jego starania.

Paryż. 7. stycznia. Wszyscy ministrowie podali dymisyę. Jednak wskutek odbytego wczoraj wieczór posiedzenia rady wszyscy ministrowie zatrzymali swoje teki. Bnffet dziś rano powołany został do pałacu Elzijskiego.

Wersal. 6. stycznia. Posiedzenie Zgromadzenia narodowego. Po odczytaniu mesażu żąda Batbie w imieniu komissyi konstytucyjnej, ażeby ustawy konstytucyjne weszły na porządek dzienny po ustawie o armji. Pierwszeństwo mieć ma ustawa o senacie z dodatkowym artykułem, że nie będzie obowiązywać przed uchwaleniem ustaw o przelaniu władzy wykonawczej. Po ożywionej rozprawie, w której minister spraw wewnętrznych przemawiał za pierwszeństwem ustawy o senacie Zgromadzenie narodowe uchwaliło, że ustawy konstytucyjne wejść mają na porządek dzienny po ustawie o armii, że nie ustawa o senacie lecz ustawa o przelaniu władzy ma pierwszeństwo. Obrady nad ustawą o armii wyznaczono na poniedziałek.

Nowy Orlean, 6. stycznia. Gubernator Kellog wypędził z powodu zatargów pięciu konserwatystów z ciała prawodawczego Luizyany; w skutek tego wszyscy konserwatyści opuścili salę zgromadzeń i w prywatnym domu urządzili nową izbę prawodawczą.

Odpowiedz. redaktor: **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 6. Stycznia.

Hotel Żorża:

Pp. Wł. hr. Romer, z Ocieki. — D. br. Kapri, G. br. Kapri, Mikoł. br. Kapri, Mich. br. Kapri, i W. br. Kapri, z Bukowiny. — A. Bouvier z Neapolu. — P. Rieger z Gorajowic.— D. Simonowicz, z Bukowiny. — J. Hoser, z Tarnopola.

Hotel Angielski:

Pp. A. ks. Poniński, z Dobrostan. -- K. Poglier, ze Złoczowa. — G. Toczelsko, z Rumunii. — F. Bartmański z Tadań. — J. Beyzyn, z Porudna.— J. Bobrownicki, z Rossyi. — A. Nikitenko, z Rossyi. -- K. Rojewski, z Kabarowiec. — W. Rubczyński, z Stanirza. — A. Szymanowski, z Spasowa. — A. Udrycki z Mosta.

Hotel Europejski:

Pp. K. hr. Dzieduszycki, z Siechowa. — K. Seifert, z Czerniowiec. — M. Szczepański, z Skałatu.

Hotel Kuhna:

P. B. Łopuszański, z Wapowiec.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 6. Stycznia.

Pp. B. hr. Chotomski, do Korszowa. — K. hr. Łączyński, do Kutkorza. — J. hr. Skała, do Hnilicy. — F. Pluschk, do Złoczowa. — Dr. St. Bieliński, do Sanoka. — A. Witosławski, do Brodów. — M. Torosiewicz, do Ostrowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 7. Stycznia 1875.

Barometr 736.96mm. Psychrometr suchy — 5.25°C Psychrometr wilgotny — 5.50°C. Prężność pary 2.89 mm. Wilgoć 95%. Zachmurzenie 10. Wiatr NO.2 Ozon 6. Opad w mm. z ostatnich 24. godzin 2.3mm. Temperatura powietrza — 4.2°R.

Pociągi kolejowe:

Przychodzą:

na główny dworzec: z Krakowa: o 5. godz. 57 min. rano, 9 godz. 45 m. w nocy i 10 g. 50 m. rano; z Czerniowiec: o 10. godz. 13 min. w nocy, 4 godz. w nocy i 3. godz. 5. min. po południu — z Podwołoczysk i Brodów: o 4. godz. 18 min. rano, 4. godz. 3 min. po południu i 10. godz. 58 min. w nocy; ze Stryja: codziennie o 7. godz. 22 min. wieczór, prócz tego w Poniedziałek, Środę i Piątek o 8. godz. 45 min. rano.

Odchodzą.

do Krakowa o 5. godz. 5. min. rano, 5. godz. 5 min. wieczór i 11. godz. 28 min. w nocy — do Czerniowiec: o 6. godz. 50 min. rano, 11. godz. 48 min. w nocy i 12. godz. 50 min. w południe; — do Podwołoczysk i Brodów: 12. godz. w południe, 10. godz. w nocy i 6. godz. 27 min. rano, do Stryja codziennie o 7. godz. 22 m. rano, prócz tego we Wtorek, Czwartek i Niedzielę o 8. godz. 20 min. po połud.

Z Podzamcza:

odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: o 11. g. 32 m. w nocy i 12. g 26 m. wpołudn.

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem

Lwów, dnia 5. Stycznia 1875.

		płacą zł.	płacą ct	żądają zł.	żądają ct
1. Akcye za sztukę.					
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	z kup	238	50	240	50
Kolei lwow.-czern.-jas. po 200 zł. m. k.	z kup	140	—	142	—
Banku hip. gal. po 200 zł.		229	—	231	—
2. Listy zast. za 100 zł.					
Tow. kred, gal. 5-prcnt. w. a.	Oprócz kupona b.	83	70	84	25
Tow. kredyt. gal. 4-prc. w. a.	Oprócz kupona b.	74	40	75	15
5-prcnt. listy zastawne nowe okresowe.	Oprócz kupona b.	83	70	84	25
Banku hipoteczn. gal.	Oprócz kupona b.	88	50	89	20
Gal. zakładu kred. włościańskiego.	Oprócz kupona b.	97	75	99	—
Ogólnego rolniczo-kred. Zakł. dla Gal. i Bukowiny 6-prc. los. w 15 lat.	Oprócz kupona b.	89	75	90	50
3. Obligi za 100 zł.					
Indemnizacyjne gal.	Oprócz kupona b.	83	90	84	50
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6 pr. wa.	Oprócz kupona b.	88	50	89	25
4. Losy,					
Miasta Krakowa		16	—	18	—
„ Stanisławowa		15	—	16	50
5. Monety.					
Dukat holenderski		5	14	5	22
„ cesarski		5	19	5	26
Napoleond'or		8	84	8	91
Pół imperyał rossyjski		8	93	9	4
Rubel rossyjski srebrny		1	61	1	68
„ „ papierowy		1	53	1	54
Pruskie bilety kasowe		1	64	1	65
Srebro		104	50	106	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 2. Stycznia 1874.

	płacą	żądają
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług państwa w bankn.	69.85	69.95
„ „ w srebrze	74.90	75.—
Losy z r. 1839 całe	268.—	273.—
„ „ 1839 piąta część	241.—	242.—
„ „ 1854 po 250 zł. 4-prc.	—.—	—.—
„ „ 1860 po 500 zł. 5-prc.	111.50	111.75
„ „ 1860 po 100 zł. 5-prc.	115.25	115.75
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	136.25	136.50
Renty Como po 42 lir. austr.	—.—	—.—
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	98.—	98.50
Bukowiny	82.50	83.—
Galicyi	84.—	84.50
Niższej Austryi	98.—	99.—
Siedmiogrodu	76.—	76.50
Węgier	77.25	77.75
3. Akcye.		
Bank Anglo-austr. po 200 zł. wpłata 50 prc.	141.50	141.75
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	237.50	237.75
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zł.	858.—	862.—
Gal banku hip. po 200 zł. wpłata 50 prc.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i przem. à 200 zł. wpł. 40 prc.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	1001.—	1003.—
Kol. naddniest. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	437.—	439.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł m. k	188.50	189.—
Kol. Preszów-Tarn. (węg. część) à 200 zł. w sreb.	—.—	—.—
Pół. kolei po 1000 zł. w. a.	1920.—	1930.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	240.—	240.50
Lwow.-czern. kol. po 200 zł. w. a. w srebr	141.—	142.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	299.—	300.—
Połud. kol. panstw. po 200 zł. w. a.	127.50	128.—
I. Kol. węg. gal. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
4. Listy zast. losowane, (za 100 zł.		
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5-prc. w srbr.	96.—	96.50
Gal. zakł. kr. ziem. w Krak. los. w 18 lat 6-prc.	93.—	93.50
„ „ „ „ „ „ 36 „ 6-prc.	88.75	89.—
„ „ „ „ „ „ 37 „ 5 i pół	92.50	93.50
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	74.25	74.50
„ „ „ po 5 prc.	84.—	84.50
Gal. banku hipot. po 6 prc.	88.50	89.—
Gal. zakł. kred. włość. po 6 proc.	99.50	99.75
Bank. narod. po 5 prc.	94.50	94.65
Węg. tow. ziem. po 5 i pół prc.	86.50	86.75
„ „ „ po 6 prc.	—.—	—.—
5, Oblig. z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta à 300 zł. 5-prc. w. a.	73.50	74.—
Kol. naddnietrzańska à 300 zł. 5-prc. w. a.	26.—	26.50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (węg. część) à 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	—.—
Kol. póln. po 100 zł. m. k.	95.50	96.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	91.75	92.50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5 prc	—.—	103.—
„ „ „ „ II. emisyi	—.—	100.50
„ „ „ „ III. „	98.—	98.50
Kol. lwow.-czern. jas. IV. emisyi à 300 zł. 5-prc. w srebr.	78.—	78.50
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5-prc. w srbr.	77.—	77.50
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	—.—	—.—
Clarego po 40 zł. m. k.	26.50	27.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	92.50	93.—
Kelglevicha po 10 zł. m. k.	13.—	13.50
Losy miasta Krakowa	—.—	—.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	23.50	24.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	24.—	25.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.—	13.50
Salma po 40 zł. m. k.	34.50	35.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	27.50	28.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	15.50	15.75
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	107.—	—.—
„ „ „ 50 zł. w. a.	—.—	—.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	21.50	23.—
Windischgratza po 20 zł. m. k.	19.—	20.—
Weksle (Na 3 miesięcy)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	94.25	94.35
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	92.60	92.70
Berlin za 100 tal.	—.—	—.—
Frankfurt 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 M. B.	54.10	54.15
Londyn za 10 ft. szt.	110.50	110.75
Paryż za 100 fr.	44.15	44.15
Kurs złota.		
Dukat ces. mon.	5.30	5.32
„ peł. wagi	5.25	5.26
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	8.89	8.90
Rossyjski imperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	104.80	104.90

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 5. Stycznia 1875.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	70	—
„ „ „ w srebrze	75	20
Losy z 1860 roku	111	40
Akcye banku wiedeńskiego	998	—
„ „ kredytowego	225	50
Londyn 10 funtów szterlingów	110	80
Srebro	105	—
Napoleond'or	8	91
Dukat	—	—

DZIENNIK URZĘDOWY.

'5) **Erkenntniße.**

Das k. k. Landesgericht als Preßgericht ı Laibach hat au: Antrag der k. k. Staatsan=valtschaft in Fo.ge des Beschlusses vom 19. December 1874, Zahl 11.723, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des in der am 15. Dezember 1874 ausgegebenen Nummer 286 der in Laibach erscheinenden politischen Zeitschrift „Slovenski narod" auf der 1. und 2. Seite abgedruckten, mit „Gospod Vestenek" überschriebenen, „še trideset let" beginnenden und mit „to je naša skerb" endenden Artikels begründet den Thatbestand des Vergehens gegen die öffentliche Ruhe und Ordnung nach §. 300 St. G. und es werde nach §. 493 St. P. O. vom 23 Mai 1873, Zahl 119 R. G. Blatt, unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten.

Das k. k Kreisgericht als Preßgericht zu Görz, hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 21. December 1874 Z. 6539/598 D, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des in der Görzer Zeitschrift „Soča" Nr. 51 enthaltenen Correspondenz=Artikels mit der Aufschrift „Dopisi, ddo. v Gorici dne 16. decemb." begründet das Vergehen nach §. 300 St. G. und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund des §. 493 St. P. O. die Weiterverbreitnng dieser Druckschrift verboten

---

Das k k. Landesgericht als Preßgericht in Triest hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlußes vom 19. December 1874, Zahl 1352/10201, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Leitartikels mit der Aufschrift „I Germanizzatori" und den Anfangsworten „Dall' ordine aperto", enthalten in der Zeitschrift L'Alba" Nr. 9 vom 12. Dezember 1874, gedruckt in Triest bei Morterra et Compagnie, begründet den Thatbestand des Vergehens gegen die öffentliche Ruhe nnd Ordnung nach §. 302 St. G. und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund der §§. 493 St. P. O. und § 36 des Preßgesetzes die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten.

(4657 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 4577. C. k. Sąd powiatowy w Kulikowie podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności Markusa Lebwohla w kwocie 320 złr. w. a. wraz z 24% od 13. Października 1872 tudzież kosztów egzekucyjnych 3 zł. 99 ct., 2 zł. 36 ct., 1 zł. 50 ct, 2 zł. 18 ct i niniejszych 3 zł. w. a. publiczna sprzedaż realności gospodarczej pod l. konsp. 32 rep. 22 w Nadyczu położonej, dłużników Maryi Przyszlak też Lachman zwanej, i masy leżącej ś. p Fedia Przyszlaka własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej, odbędzie się w zabudowaniu sądowem dnia 27. Stycznia, 10. Lutego i 24. Lutego 1875, każdą razą o 9 godzinie rano.

Cena wywołania wynosi 1210 złr. zadatek 121 zł. w. a.

Resztę warunków można w Registraturze Sądu tutejszego w godzinach urzędowych przejrzeć.

Kulików 25. Października 1874

(4610 2—3) **Ogłoszenie.**

L- 3601. C. k. Sąd powiatowy w Niemirowie czyni wiadomo, iż na prośbę c. k. uprz. banku kredytowego włościańskiego we Lwowie została dozwoloną celem wydobycia kwoty 315 zł. 38 ct. a. w. z odsetkami 12% od dnia 29. Października 1872. aż do rzeczywistej zapłaty bieżącemi tudzież dalszemi 3% odsetkami od kwoty w należytym czasie nie uiszczonej, kosztów w kwocie 9 zł 97 ct. a. w. już poprzednio, i obecnie przyznanych w kwocie 5 zł. 61 ct. a. w. przymusowa publiczna sprzedaż realności pod 1 k. 92 w Ławrykowie położonej Hryńka Pańczyszynego własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej ze wszystkiemi do tej realności należącemi w protokole zastawniczego opisania określonemi gruntami i innemi przynależytościami i celem przeprowadzenia wyznacza 3 termina a to na dzień 21. Stycznia, na dzień 18. Lutego i na dzień 11. Marca 1875. w Sądzie w Niemirowie, każdą razą o 10. godzinie przed południem z tym dodatkiem, iż na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 800 zł. a. w. lub wyżej niej zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania zostanie sprzedaną.

Zakład 80 zł. w. a.

Bliższe szczegóły i warunki można przejrzeć w tusądowej registraturze

Niemirów 31. Października 1874.

(4592 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 3388. Ces. król. Sąd powiatowy w Niemirowie daje do publicznej wiadomości, iż w celu wydobycia wygranej sumy przez Tymka Steciak 536 zł. 79 ct., kosztów sporu 2 zł. 50 ct., egzekucyjnych 1 zł. 90 ct. odbędzie się w tusądowem zabudowaniu publiczna sprzedaż realności do dłużnika Jędrzeja Steciak należącej pod l. k. 182 w Niemirowie położonej na 605 zł. w. a oszacowanej a to 14. Stycznia, 11. Lutego i 4. Marca 1875. każdą razą o godzinie 10. zrana z tem, iż powyższa realność na pierwszych dwóch terminach tylko wyżej albo za cenę, na trzecim terminie i niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cena wywołania 605 zł. i zakład (wadyum) 60 zł. w. a.

Reszta warunków licytacyjnych i akt opisania i oszacowania tejże realności można w tutejszym Sądzie przejrzeć.

Niemirów dnia 30. Listopada 1874.

(4604 2—3) **Edykt.**

L. 3068. C. k. Sąd powiatowy w Cieszanowie podaje do powszechnej wiadomości, że w celu zaspokojenia wywalczonej przez Eliasza Hammer przeciw Dmytrowi Pasternakowi kwoty 34 zł. w. a. z pn. rozpisana zostaje publiczna przymusowa sprzedaż gospodarstwa gruntowego pod l. k. 60 subsk. 151 w Lublińcu starym położonego, ciała tabularnego niestanowiącego, Dmytra Pasternaka własnego, na trzech terminach, a to: na dniu 12. Stycznia, na dniu 15. Lutego i na dniu 15. Marca 1875. każdą razą o 10. godzinie przed południem w tutejszym Sądzie.

Jako cenę wywołania ustanawia się przyjętą cenę szacunkową 425 zł. waluty austr.

Wadyum 10% ceny wywołania czyli 42 zł. 50 ct w a. obowiązany jest każdy chęć kupna mający do rąk komisyi licytacyjnej złożyć.

Na dwóch pierwszych terminach powyższe gosdodarstwo tylko wyżej lub za cenę wywołania, na trzecim zaś terminie i poniżej takowej, jednak nie niżej jak za 220 zł. w. a. sprzedanem będzie.

Zresztą wolno jest chęć kupienia mającym akt zastawniczego opisania i ocenienia gospodarstwa gruntowego, sprzedać się mającego, i szczegółowe warunki licytacyi przejszeć w tutejszo - sądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Cieszanów dnia 10. Września 1874.

(4609 2-3) **Obwieszczenie relicytacyi.**

L. 10 236 C. k. Sąd powiatowy ogłasza, że na mocy tusądowego prawomocnego nakazu zapłaty z dnia 4. Grudnia 1870. do l. 11.204 na zaspokojenie wywalczonego kapitału 200 zł. i z odsetkami po 12/00 od 24. Października 1870. aż do rzeczywistej zapłaty bieżącemi tudzież dalszemi 3/00 odsetkami od kwoty w należytym czasie ni uiszczonej nakoniec na zaspokojenie kosztów w kwocie 5 zł. 82 ct. w. a. już poprzednio przyznanych i kosztów niniejszego podania w kwocie 4 zł. 11 ct w. a. pierwotnie uchwałą z dnia 15. Kwietnia 1870. l 2107 do wiadomości sądowej przyjęte opisanie zastawnicze realności pod l. 44/227 w Wierzbowcu uznać za egzekucyjne i zezwalając zarazem na publiczną egzekucyjną sprzedaż realności pod l. k. 44/227 położonej Stefana Gordija własnej ze wszystkiemi do tej realności należącemi w protokole zastawniczego opisu z dnia 18. Września 1869. opisanemi gruntami i innemi przynależytościami, która w gmachu tusądowym 22. Stycznia, 12. i 26. Lutego 1875. każdą razą 10. godzinie rano się odbędzie.

Jako cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa tej realności w wysokości 400 zł. w. a. każdy do licytacyi przystępującej obowiązany 10% załad w stosunku do ceny wywołania do rąk komisarza sądowego złożyć i przysłuża mu prawo akt oszacowania wraz z szczegółowemi warunkami licytacyjnemi w tusądowej registraturze zaś wykaz możliwych zaległości podatkowych i innych uprzyw. ciężarów w tutejszym urzędzie podatkowym przejrzeć.

Przy pierwszych dwóch terminach wiadoma realność dłużnicza może być nabytą jedynie wyżej a przynajmniej za cenę szacunkową przy ostatnim zaś terminie za jakąkolwiek ofertę.

C. k. Sąd powiatowy.

Kossów dnia 30. Listopada 1874

(4655 2—3) **Edykt.**

L 6278 C. k. Sąd powiatowy w Radymnie ogłasza niniejszem, że celem zaspokojenia pretensyi 187 zł. 51 ct. w a. z pn. uprz. Zakładowi kredytowemu włościańskiemu u Hawryły Misiejka się należącej, odbędzie się na dniu 1. Lutego, 1. Marca i 1. Kwietnia 1875 r. każdą razą o godzinie 10. przed południem w Sądzie tutejszym publiczna sprzedaż realności pod l. 166 w Sośnicy położonej, do dłużnika Hawryły Misiejki należącej. ciała tabularnego nie stanowiącej, w protokole z 23. Marca 1869 opisanej, pod warunkami w uchwale z 24. Listopada 1874 l 6278 wyszczególnionemi, na którą chęć mających kupna z prawem przeglądu protokołu zajęcia i oszacowania, tudzież warunków licytacyjnych się zaprasza.

Radymno dnia 24. Listopada 1874.

(4552 3—3) **Edykt.**

L. 8589. C. k. Sąd obwodowy w Rzeszowie zawiadamia niniejszym edyktem p. Izraela Pillersdorfa, że przeciw niemu i Jakubowi Pillersdorfowi, Salamon Schenkel wniósł pozew o zapłacenie sumy 360 zł. w a. i na który do rozprawy ustnej wedle ustawy handlowej termin najpierw na dzień 17go Czerwca 1874 a teraz na dzień 23. Grudnia 1874 o 9. godzinie przed południem w tutejszym Sądzie wyznaczono.

Gdy miejsce pobytu pierwpozwanego Izraela Pillersdorfa nie jest wiadome. przeto c. k. Sąd obwodowy w celu zastępowania tegoż na koszt i niebezpieczeństwo jego tutejszego adwokata dra Fechtdegena z zastępstwem adw. dra. Kostheima kuratorem ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego przeprowadzonym będzie.

Poleca się zatem niniejszym edyktem pierw pozwanemu, aby w wyż oznaczonym czasie albo sam stanął lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niego zastępcy udzielił, lub wreszcie innego obrońcę sobie wybrał i o tem c. k. Sądowi obwodowemu doniósł w ogóle zaś aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użył, w razie bowiem przeciwnym, winikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisać by musiał.

Rzeszów dnia 12. Listopada 1874.

(27 2—3

Kundmachung.

Lieferung von fertigen Monturs= und Rüstungs=Sorten, dann Feldgeräthen für die Infanterie und Schützen=Bataillone der k. k. Landwehr der im Reichsrathe vertretenen Königreiche und Länder.

Das k. k. Ministerium für Landesvertheidigung beabsichtiget die Lieferung der nachfolgend specificirten Sorten im fertigen Zustande unter Entgegennahme schriftlicher gesiegelter Offerte sicherzustellen.

Die Anzahl der Lieferungs Gegenstände, welche insgesammt bei der Landwehr = Monturs=Uebernahms=Commission in Wien einzuliefern sein werden, ist approximativ folgende:

10901 Stück Feldkappen sammt Röschen ohne Knöpfe;;
48 „ Kapuzen aus Kautschukstoff;
9140 „ Aermelleibel für die Infanterie;
5178 „ Aermelleibel für Schützen;
438 „ Blousen für Infanterie, ohne Achseldragonen und ohne Metallknöpfe;
831 „ Blousen für Schützen, „ „ „ „
1323 „ Mäntel für Infanterie, ohne Knöpfe;
365 „ Mäntel für Schützen, ohne Knöpfe;
7418 „ Pantalons ohne Strupfen, für Infanterie;
2886 „ Pantalons ohne Strupfen, für Schützen;
795 „ Hosenriemen;
27931 „ Zwilch=Pantalons:
10458 „ Hemden aus Calicot;
12325 „ Gatien aus Leinwand;
13800 Paar Fußlappen aus Calicot;
210 Stück Leibbinden;
8753 „ Halsbinden;
55741 Paar Schuhe;
8989 „ Halbstiefel;
1533 Stück porte epées für Infanterie;
637 „ rothe Schützenabzeichen für Infanterie;
496 „ grüne Schützenabzeichen für Schützen;
4175 „ Brodsäcke;
317 „ Kalbfelltornister für Unteroffiziere mit Feuergewehr;
267 „ Kalbfelltornister für Unteroffiziere ohne Feuergewehr und Offiziersdiener.
2380 „ Kalbfelltornister für Soldaten mit Feuergewehr;
17 „ Leibriementaschen zum Pionnersäbel;
88 „ Signalhorn=Anhängschnüre;
20 „ Bandouliers für Feld=Gendarmen;
20 „ Taschen für Feld=Gendarmen;
20 „ Schließeisen für Feld=Gendarmen, ohne Schlösser;
4 „ Verbindungsketten für Feld=Gendarmen;
16006 „ Kochgeschirr=Ueberzüge;
3534 „ Eßschalen sammt Deckel;
7379 „ Deckel allein zu Eßschalen;
370 „ kleine gläserne Feldflaschen mit Blechüberzug und Tragschnur;
31 „ Sanitäts=Armbinden von weißem Tuche mit rothem Kreuze
2040 2/12 Dutzend große weiße Metallknöpfr mit Nummern;
2098 2/12 „ kleine „ „ „ „

Die Eintheilung der Fußbekleidungen nach Größengattungen und die Nummern der Knöpfe werden den Erstehern besonders bekannt gegeben werden.

Diejenigen, welche sich an dieser Lieferung betheiligen wollen, haben ihre schriftlichen, gestempelten und gehörig versiegelten Offerte längstens bis 3. Februar 1875 Mittags 12 Uhr an das Präsidium des k. k. Ministeriums für Landesvertheidigung einzusenden.

Um die Betheiligung an den Lieferungen für das Aerar auf weitere Kreise auszudehnen, werden hier, bei gleich günstigen Anboten, in erster Reihe solche Industrielle berücksichtigt werden, welche nicht schon zu den Consortien für die Bemontirung und Ausrüstung des k. k. Heeres gehören.

Für die Zuhaltung des Offertes ist ein Vadium mit fünf Prozent des nach den geforderten Preisen entfallenden Lieferungswerthes bei der Landes=Hauptcasse in Wien zu erlegen, und der darüber erhaltene Erlagschein in einem von dem gesiegelten Offerte abgesonderten Umschlage dergestalt dem Ministerium für Landesvertheidigung einzusenden, daß von dem Erlagscheine genommen werden kann, ohne das gesiegelte Offert selbst öffnen zu müssen.

Die unmittelbare Einsendung von Vadien an das Ministerium für Landesvertheidigung ist in keinem Falle gestattet, und würden derlei Vadien den Erlegern ohne weitere Berücksichtigung ihrer Offerte sofort zurückgestellt werden.

In jedem Offerte ist genau ersichtlich zu machen, daß das erlegte Vadium wirklich fünf Prozent des angebotenen Lieferungswerthes beträgt, daher in dem Offerte der Gesammt=Lieferungswerth, sowie das davon mit fünf Prozent berechnete Vadium bestimmt ausgedrückt sein muß.

Die Vadien derjenigen Offerenten, welchen eine Lieferung bewilliget wird, bleiben bis zur Erfüllung des abschließenden Contractes als Erfüllungs=Caution erliegen, eventuell werden dieselben auf fünf Prozent des Werthes des den betreffenden Offerenten übertragenen restringirten Lieferungsquantums reduzirt

Die Lieferungs=Ersteher haften überdieß für die genaue Erfüllung ihrer Lieferungs = Verbindlichkeit mit ihrem ganzen beweglichen und unbeweglichen Vermögen.

Offerte, für welche das entfallende Vadium nicht vollzählig erlegt wurde, werden unberücksichtigt gelassen.

Jeder Offerent muß das Quantum des offerirten Artikels in Ziffern und Buchstaben, endlich bei jedem einzelnen Artikel den loco der Einlieferungs=Station geforderten Preis pr. Stück oder Paar in Ziffern und Buchstaben deutlich und ohne Radirung oder sonstiger Correctur im Offerte angeben.

Die Entscheidung über die eingelangten Offerte behält sich das k. k. Ministerium für Landesvertheidigung vor, und wird die Lieferung jenen Concurrenten und für jene Artikel übertragen werden, bezüglich welcher dem Aerar — bei gleichzeitiger Rücksichtsnahme auf die Leistungsfähigkeit oder bis nunzu bewiesene Verläßlichkeit des Offerenten — nach dem Befunde der dießfalls zusammentretenden Commission der größere Vortheil geboten ist.

Im telegraphischen Wege oder nach dem oben festgesetzten Präclusiv = Termine eingelangte Offerte, ferner diejenigen Anbote, welche ohne Angabe der Lieferungs-Gegenstände und Preise blos im Allgemeinen einen Prozentennachlaß auf die Preise anderer Concurrenten zugestehen, werden nicht berücksichtiget, die Bedingung aber, nur die Lieferung sämmtlicher Sorten übernehmen zu wollen, wird als nicht beigesetzt betrachtet, und kann das dem Landwehr = Aerar im §. 9 der Bedingnisse vorbehaltene Recht zur theilweisen und restringirten Annahme des Offertes nicht beirren.

Die Bezahlung der eingelieferten Artikel wird in Bankvaluta bei der k. k. Landes-Hauptcasse in Wien geleistet

Die Einlieferung der Sorten hat mit 16. Mai 1875 zu beginnen, und in weiteren zwischen dem Lieferanten und der Uebernahms = Commission zu vereinbarenden bestimmten Fristen derart fortgesetzt zu werden, daß der Ersteher bis Ende Juli 1875 seine Lieferungs = Verbindlichkeit vollständig erfüllt hat.

Die Muster, Patronen und Confections-Beschreibungen der einzuliefernden Artikel sind bei den k. k. Landwehr-Butaillonen in Wien, Brünn, Graz, Prag und Lemberg einzusehen.

Die Handels- und Gewerbekammern, sowie die Landwehr-Bataillone Nr. 1 bis 78 werden gleichzeitig mit einer Anzahl Exemplare der vorliegenden Kundmachung und der dazu gehörigen besonderen Bedingnisse vom 25 Dezember 1874 betheilt, und die sich hiefür interessirenden Unternehmer hievon Einsicht nehmen zu lassen.

Offert - Formulare.

Ich Endesgefertigter erkläre hiemit, die von dem k. k. Ministerium für Landesvertheidigung in Wien bezüglich der Lieferung fertiger Monturs- und Ausrüstungs-Sorten für die k. k. Landwehr aufgestellten allgemeinen und besonderen Bedingnisse vom 25. Dezember 1874 eingesehen zu haben und erbiete mich, unter Einhaltung dieser Bedingungen nachfolgend benannte mustermäßige, fertige Artikel, und zwar:

Mäntel, für Infanterie ohne Knöpfe, den fertigen Mantel à (schreibe Gulden und Kreuzer)

Paar Schuhe, das fertige Paar à 2c. 2c. an die k. k. Landwehr-Monturs-Ueberuahms-Commission in Wien liefern zu wollen.

Für dieses Offert hafte ich mit dem laut abgesondert vorgelegten Erlagscheines bereits erlegten Vadium.

Unterschrift: Vor- und Zuname, Gewerbe und genaue Adresse des Offerenten.

Auf dem Umschlage.

Offert des N. N., wohnhaft in N. . . auf die Lieferung für die k. k. Landwehr auf Grund der Kundmachung vom 25. Dezember 1874.

An das Präsidium des k. k. Ministeriums für Landesvertheidigung in Wien

Beiliegend im abgesonderten Umschlage der Erlagsschein über das bereits erlegte Vadium

Wien, am 25. Dezember 1874.

Vom k. k. Ministerium für Landesvertheidigung.

(6 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 27 479. Z dniem 1. Stycznia 1875. wstępuje ponownie w życie urząd pocztowy w Olpinach powiecie Jasielskim, który się będzie zajmował pocztą listową. przesyłkami wartościowemi i przekazami pieniężnemi i który będzie utrzymywał swe połączenie z urzędem pocztowym w Szerzynach za pośrednictwem codziennych pieszo - posłańczych poczt, które będą obiegały w następującym porządku:

Z Olpin o X. godz 15 m. przed południem
w Szerzynach o XI. godz. „

Przyłącza się do jazdy posłańczej do Biecza.

Z Szerzyn o XII. godz. — m. w południe.
w Olpinach o XII. „ 45 „ „

Odchodzi po przybyciu jazdy posłańczej z Ryglic.

Do okręgu doręczania urzędu pocztowego w Olpinach przydzielają się gminy: Olszyny z Czernowcem i Lipiem, Żurowa i Olpiny.

Odległość między Olpinami i Szerzynami wynosi $^{5}/_{10}$ mili.

Przy tej poczcie pieszo - posłańczej nadawane być mogą przesyłki wartościowe bez ograniczenia wartości jednakże li w wadze nie przewyższającej trzy funty.

Co się niniejszem podaje do publicznej wiadomości.

Lwów dnia 18 Grudnia 1874.

Kundmachung.

Z. 27.479. Mit 1. Jänner 1875 wird in der Ortschaft Olpiny, Bezirk Jasło, aufs Neue ein Postamt in Wirksamkeit treten, welches sich mit dem Brief- und Fahrpostdienste, dann mit dem Geldanweisungsgeschäfte befassen und seine Verbindung mit dem Postamte Szerzyny mittelst täglicher Fußbotenposten unterhalten wird, welche in nachstehender Ordnung verkehren werden.

Von Olpiny um X Uhr 15 Min Vormittags
in Szerzyny „ XI „ — „ „

Influirt zur Botenfahrt nach Biecz.

Von Szerzyny um XII Uhr — Min. Mittags
in Olpiny „ XII „ 45 „ „

Geht ab nach Aukunft der Botenfahrt aus Ryglice.

Zum Bestellungsbezirke des Postamtes Olpiny werden die Gemeinden Olszyny mit Czernowitz und Lipie, Żurowa und Olpiny einverleibt.

Die Entfernung zwischen Olpiny und Szerzyny beträgt $^{5}/_{10}$ Meile.

Mit diesen Fußbotenposten werden Fahrpostsendungen ohne Einschränkung des Werthes jedoch bis zum Einzelngewichte von drei Pfund befördert.

Was hiemit zur allgemeinen Kenntniß gebracht wird.

Lemberg, den 18. December 1874.

(30 3—3) **Edykt.**

L. 3752 cyw. W sprawie Chaji Klugerowej przeciw Jędrzejowi i Maryannie Żakom o sumę wekslową 150 zł. w. a. z pn. odbędzie się w tutejszym Sądzie publiczna przymusowa sprzedaż części realności pod n. k. 27 w Piotrowicach położonej, ciała hypotecznego nie stanowiącej, protokołem z dnia 16. Września 1874 do l. 3752 opisanej w trzech terminach mianowicie: dnia 7. Stycznia 1875 a ewentualnie 3. Lutego i 3. Marca 1875, zawsze od godziny 10. przed południem począwszy.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa w kwocie 417 zł. 50 ct. w. a. a wadyum wynosi 41 zł. 75 ct. w. a. gotówką.

Na trzecim terminie może ta realność także i poniżej ceny szacunkowej być sprzedaną.

Bliższe warunki licytacyjne tudzież protokoły opisania i oszacowania rzeczonej realności można przejrzeć w t. s registraturze.

O czem się chęć kupienia mających tudzież wszystkich którzyby sobie do rzeczonej realności jakiekolwiek prawa rzeczowe rościli, uwiadamia.

C. k. Sąd powiatowy.

Andrychów dnia 25. Listopada 1874.

(29 2—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L 2493. Przy c. k. Sądzie powiatowym w Wojniczu opróżnioną została posada c. k. Sędziego powiatowego w VIII. klasie rangi.

W celu obsadzenia tej posady, a ewentualnie posady sędziego powiatowego przy innym Sądzie powiatowym rozpisuje się konkurs z terminem 14. dniowym przy nadmienieniu iż kompetenci podania swe, w przepisanej drodze wnosić powinni do prezydyum c. k. Sądu krajowego w Krakowie.

Kraków dnia 24. Grudnia 1874.

(7 —3) **Ogłoszenie.**

L. 18808. Konstanty Ramult c. k. notaryusz w Brzesku przeniesiony na własną prośbę na c. k. urząd notaryalny w Bochni, otrzymał polecenie aby z c. k. urzędu notaryalnego w Brzesku dnia 31. Grudnia 1874 ustąpił, zaś c. k. urząd notaryalny w Bochni dnia 1. Stycznia 1875 objął.

Z Rady c k Sądu krajowego wyższego

Kraków 29. Grudnia 1874.

Doniesienia prywatne.

L. 4828. (20 3—3)

Ogłoszenie konkursu.

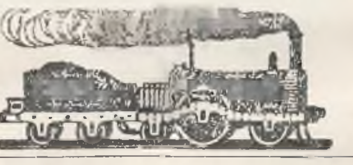
Przy Magistracie miasta Brzeżan opróżnioną została posada prowizorycznego kontrolora kasy z płacą rocznych 500 zł. w. a.

Wzywa się zatem wszystkich mających chęć ubiegania się o tę posadę, ażeby najdalej do 15. Stycznia 1875 swoje podania w właściwej drodze do Burmistrza wnieśli i nadmienili że się obowiązują odpowiednią pensyi kaucyę złożyć. Zwierzchność miasta

Brzeżany dnia 23. Grudnia 1874.

(4660 3—3)

C. k. uprzyw. Karola



kolej galic. Ludwika.

OGŁOSZENIE.

W skutek zaprowadzenia z dniem 1. Stycznia 1875 r. waluty pruskiej w markach na kolejach żelaznych w państwie niemieckiem, jakoteż z powodu używania od tegoż dnia kilogramu jako jedności do oznaczenia wagi, — ***ceny*** ogłoszone dla pojedynczych taryfach związkowych między Galicyą a Rumunią z jednej a zagranicą z drugiej strony objęte, ***nie podlegają na razie żadnej materyalnej zmianie*** i pozostają z tą jedynie modyfikacyą aż do dalszego postanowienia w użyciu, że dotychczasowa ***waga w cetnarach*** na przyszłość ***na kilogramy***, (50 kilogramów równają się jednemu cetnarowi cłowemu,) ***a talary na walutę markową*** (jedna marka równa się dziesięciu srebrnikom, — jeden srebrnik równa się dziesięciu fenigom markowym) — ***zamieniać się będą.***

Równocześnie zwraca się uwagę na to, że od 1. Lutego r. p. tylko te formularze na listy frachtowe przyjmowane będą, które zaprowadzone zostały regulaminem ruchu z dnia 1. Lipca b. r.

We Lwowie w Grudniu 1874.

(60 1—3) **Dyrekcya ruchu.**

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.